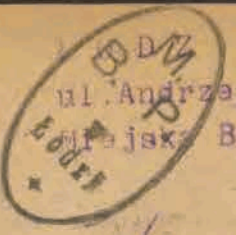


47



CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO



Rok III

Warszawa

4 maja 1947 r.

Nr 18

MARCIN

Święta majowe

Miesiąc maj zapoczątkowują dwa święta: Pierwszomajowe Święto Pracy i Święto Trzeciego Maja.

Jeśliśmy wniknęli w ich najistotniejszą treść, to stała by się ona im najbardziej wspólną. Oba bowiem święta, są uczczeniem zwycięstw idei demokratycznych, prób wyrównania praw obywatelskich i równości warstw społecznych.

Bezspornie, że pełnia tych zwycięstw nie była jednaka, ale i przestrzeń czasu między tymi świętami jest dość rozległa.

Cokolwiek by się dało powiedzieć o święcie Trzeciego Maja, musimy w imię obiektywizmu stwierdzić, że 3-cim maj 1791 r. był próbą uzdrowienia stosunków społeczno-politycznych w Polsce ówczesnej i na tej drodze ratowania zagrożonego bytu państwowego. Próbę tę podjęła grupa rzetelnych demokratów w walce z egoizmem i kulturową magnaterią świeckiej i duchownej oraz z głupotą mas szlacheckich. I aczkolwiek próby te nie dały pozytywnego wyniku, stały się one zazwyczaj twórczej myśli demokratycznej i niezłomnej woli walki o niepodległość Polski.

W tym tkwi istotny sens Święta Trzeciego Maja, który sprawił, że Naród Polski we wszystkich swych okresach uroczystości obchodzi każdą jego rocznicę.

Święto Pierwszego Maja wywodzi się również z walki o demokrację i o pełnię praw dla mas pracujących ma jednak nieco odmienny charakter. Stało się ono międzynarodowym świętem Świata Pracy, jedynie u nas w Polsce obok akcentów polityczno-społecznych posiadało i akcent niepodległościowy dzięki temu, że PPS w swych pierwszomajowych manifestacjach rzucało hasła do zdecydowanej walki o wolność Ojczyzny i zrzucenia jarzma caratu i przez to i dla mas chłopskich stawało się ono bliskie.

W poprzednich, sprzed września 1939 r. latach, Ruch Ludowy brał udział w uroczystościach i obchodach obu tych świąt.

W dniu 3-go Maja w ramach własnych ogniw organizacyjnych urzędaliśmy w akademii, wykazując wyżej podaną istotną treść tej uroczystości. Nie urzędaliśmy wówczas tłumnych manifestacji, bowiem nie chcieliśmy się łączyć z obcym i wrogim nam ideologicznie obozem „Narodowej Demokracji”, który święto to używał dla manifestacji swej partii nie mającej nic wspólnego z myślą postępową.

W dniu Święta Pierwszego Maja brały się nasze Zielone Sztandary z Czerwienią Sztandarów robotniczych. Brały się szczerze i uczciwie, bowiem w PPS widzieliśmy naturalnego sojusznika w walce o demokrację, o równość praw obywatelskich, o utalenie niepodległości Polski.

W tym roku łącząc się myślą z całym światem pracy, który walczy o te same ideały postępu i demokracji co

i my, nie możemy wziąć udziału w obchodach Pierwszomajowych. Wynika to nie stąd, abyśmy nie czcili święta mas pracujących, ale z zachowania własnej godności. Trudno jest bowiem brać udział wtedy, kiedy kierownictwo partii robotniczych w akcie mówiącym o ścisłej współpracy między sobą zamieściło punkt zapowiadający bezwzględna walkę z nami, z Polskim Stronnictwem Ludowym. W tych więc warunkach odbiegamy od tradycji lat ubiegłych i w święcie Pierwszomajowym udziału brać nie będziemy.

Wyrażamy przekonanie, że w przyszłości zmieni się stosunek partii robotniczych do naszego stronnictwa, na płaszczyźnie wzajemnego poszanowania światopoglądów oraz praw organizacyjnych i wtedy będziemy mogli brać udział w ich święcie.

Święto Pierwszomajowe jest i nam bliskie, bowiem warstwa chłopska jest warstwą ludu pracującego, jest tymi co „żywią i bronią” naród, co przez długie lata walczyli o Wolność, Równość i Niepodległość Państwa i Obywateli.

Są to wspólne ideały, które nas łączą przy zachowaniu całkowitej swej samodzielności organizacyjnej, swego programu społecznego, politycznego czy gospodarczego.

W imię tych ideałów masom robotniczym w dniu Ich Święta zaszliśmy serdeczne pozdrowienia.

JERZY ŚWIRSKI

Po zjeździe „WICI”

Nie jest naszym zamiarem opisywanie szczegółowego przebiegu Zjazdu, składania sprawozdania z jego obrad. Te sprawy należą do organów Z. M. W. R. P. „Wici”.

Nie będziemy również w tej chwili wdawali się w szczegółową analizę podjętych uchwał i rezolucji, jak również i zgłoszonych tez, idących w kierunku zmiany dotychczasowej deklaracji ideowo-programowej.

Nie pragniemy również analizować poszczególnych wystąpień mówców, tonu i akcentów ich przemówień.

Wszystkie te sprawy są interesujące i w odpowiednim czasie powrócimy do nich. Obecnie pragniemy na ich tle oddać możliwie najbardziej wierne i obiektywne oblicze odbytego w dniu 27 i 28 kwietnia b. r. Walnego Krajowego Zjazdu Związku Wiciowego.

Z żalem musimy stwierdzić, że Zjazd ten odbiegł daleko od wszystkich poprzednich Zjazdów Wiciowych. Sposób reagowania na pewne przemówienia były bardzo obce dawnym obyczajom wiciowym.

Z przykrością stwierdzić musimy, że do rzeczowego przedstawiania w dyskusji różnych punktów widzenia delegatów mieszały się poza wiciowe gromadki gości, które zakłócały obrady i obniżały poziom Zjazdu.

Taka była by nasza ocena z zewnętrznego przebiegu Zjazdu, który po dłuższych uciążkach doszedł w imię dobra Związku do porozumienia.

* * *

A teraz druga sprawa.

Zagajając obrady ustępujący prezes podkreślił, że o ważkich sprawach Zjazdu nie chciał decydować Zarząd Główny, lecz decyzję tę zostawił ponad tysiącu delegatom, reprezentującym półmilionowe szeregi wicjarzy. Podkreślił również, że w tych czasach ciężkich dla Związku, stał i stać będzie na stanowisku jedności i niezawisłości Ruchu Wiciowego.

I to właśnie stało się najistotniejszą treścią zjazdu. W imię tej treści doszło do kompromisu. W imię tej treści, z większym stażem ideowym i organizacyjnym wicjarze, ustąpili młodszej grupie K. D. W. Wykazali maksimum dobrej woli — chodzi więc tylko obecnie, aby ona została uszanowana i respektowana.

Na ścianie zamykającej stół Prezydium obrad widniały emblematy 35-letniej działalności związkowej

„Drużyna” — to pierwsza organizacyjna działalność młodzieży chłopskiej o godność chłopca, o wiedzę, o równy start życiowy.

„Siew” — to kontynuowanie tej działalności po odzyskaniu niepodległości Polski.

„Wici” — to ów płomienny zryw, w imię obrony niezawisłości związkowej, niepodporządkowania się czynnikom zewnętrznym wrogim wsi, to radykalna, postępowe, awangarda demokracji, to pogłębienie własnego, agrarystycznego światopoglądu Polski Ludowej.

„B. Ch.” — to największy wysiłek, największa danina krwi w walce o niepodległość Polski i zwycięstwo demokracji.

Emblematy te błyszczą srebrem na zieleni płótna, a nad nimi gorzał wiecznie tlejący się Znicz — symbol idei wiciowej.

Wierzmy, że nawet z trudem przyjęty kompromis przepojony zostanie treścią tych emblematów, którą młodzież wyniosła w swych sercach i której pozostanie wierna.

A Wierność Związkowa — to niezłomna obrona jego niezawisłości, jego zasad narosłych w ciągu 35-letniego boju młodzieży chłopskiej o praworządność, sprawiedliwość Polski Ludowej

Międzynarodowe Targi Poznańskie

Międzynarodowe Targi Poznańskie mają służyć jako pośrednik krajowej i międzynarodowej wymiany produkcyjnej. Mają one uświadomić rynki zagraniczne o naszym potencjale produkcyjnym i na odwrót: poinformować nasz krajowy rynek o produkcji zagranicznej — powiedział między innymi prezydent miasta Poznania w dniu otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich, będących dowodem szybkiego rozwoju gospodarki po wojnie. Uroczystość inauguracyjna odbyła się dn. 27/IV w obecności premiera Cyrankiewicza, członków rządu, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli świata gospodarczego, władz wojskowych i miejskich.

Aktu inauguracji dokonał Premier Rządu. W przemówieniu swym powiedział: „Nie jest przypadkiem, że Targi te odbywają się w Poznaniu. Stało się to nie tylko dlatego, że pozostała tutaj część ich oprawy technicznej, ale przede wszystkim dlatego, że Poznaniacy szczerą się solidnością, praco-

witością i systematycznością — cnotami, niezbędnymi dla stworzenia takiego wielkiego dzieła. Targi te są widomym znakiem, że przemysł podnosi naszą stopę życiową, tak Targi przez wymianę mają wprowadzić Polskę w międzynarodowe życie handlowe”.

Do Poznania przybyły na Międzynarodowe Targi liczne delegacje z zagranicy. W pierwszym rzędzie 35 osób z Holandii, przedstawiciele fabryk, przedsiębiorstw transportowych i żeglugowych, domów handlowych. Delegacja francuska liczy 15 osób — między nimi dyr. Ministerstwa Gospodarstwa Narodowego, 16 osób z Czechosłowacji, 20 z Anglii. Wśród gości zagranicznych znajdują się również: ambasador włoski z Finlandii minister Takki oraz dyrektor Departamentu dla Spraw Handlowych.

Targi Poznańskie będą dla cudzoziemców dowodem dobrze zorganizowanej naszej pracy, która jest podstawą niepodległości, dobrobytu i rozwoju państwa

Najmniejsza w świecie republika

Przybyły do Polski żołnierz, który walczył we Włoszech w armii Andersa opowiadał mi, że gdy nasze dywizje wraz z amerykańską armią ścigały Niemców ku północy, w odległości mniej więcej 150 kilometrów od Rzymu nasi żołnierze natknęli się na teren ze znakami o napisach: „nie wolno wchodzić. Kraj neutralny”. Na granicy kraju stali żołnierze uzbrojeni w starodawne nieużywane już w innych państwach karabiny i odziani w dziwaczne mundury. Mówili oni dziwnym łamanym językiem włoskim, wykrzykując: Nie przekraczajcie naszego kraju, będziemy walczyć za naszą wolność i niepodległość.

Okazało się, że nasi żołnierze znaleźli się na granicy najstarszej a zarazem najmniejszej republiki na świecie, zwanej San Marino. Teren tego państwa wynosi bowiem niecałe 50 kilometrów kw., czyli gdyby miał formę prostokąta — długość tego kraju wynosiłaby 10 kilometrów a szerokość 5 km. W 1939 roku republika ta liczyła 14.547 mieszkańców, przy czym około 80% było analfabetów. Republika San Marino założona została prawdopodobnie w IV wieku przez Marinusa, który po śmierci został kanonizowany. Marinus umierając miał powiedzieć do swych rodaków: „Ludu mój kochany, pozostawiam cię wolnym przed wszystkimi ludźmi”.

Terytorium tej najmniejszej republiki to zbocza pięknych gór z widokiem na morze Adriatyckie i na włoskie miasto Rimini. Demokratyczna San Marino przechodziła różne koleje losu. Było wiele zamachów na jej niepodległość. Napoleon po opanowaniu Rzymu, gdy mu powiedziano o tej republice, kazał sprowadzić jej przedstawicieli, którzy mu wyjaśnili historię tego państwa. Napoleon nie tylko uszanował niepodległość tej kieszonkowej republiki, ale zaofiarował jej rządowi rozszerzenie terytorium. Szef demokratycznej San Marino odrzucił jednak propozycję Napoleona oświadczając jednocześnie: „Nie pragniemy ani całej cudzej ziemi, ale i nie oddamy całej naszej”.

Na pamiątkę tego historycznego powiedzenia wystawiono pomnik ku czci ówczesnego szefa republiki San Marino. Jest to jedyny pomnik w całym państwie.

W czasie pierwszej wojny światowej republika ta była atakowana przez Niemców, którzy posiadali tę najmniejszą demokrację o uprawnienie szpiegostwa na rzecz państw koalicyjnych. Aczkolwiek San Marino pozostała neutralna, sympatyzowała z koalicją, a nawet ufundowała szpital polowy, który wysłała na front zachodni. Po przyłączeniu się do wojny Włoch przeciw Niemcom obywatele San Marino w liczbie 15 zgłosili się na ochotnika do armii włoskiej. Gdy jednak rząd tej republiki dowiedział się, że 3 jej obywateli austriacka armia ośmieliła się wziąć do niewoli — wypowiedział Austrii i Niemcom wojnę.

W okresie panowania faszystów we Włoszech, Mussolini krzywo patrzył na demokratyczną republikę San Marino, tę oazę wolności na półwyspie Apenińskim. W drodze więc gróźb i przekupstwa stworzył tam partię faszystowską, która opanowała władzę. Idee faszystowskie nie przyjmowały się jednak w duszach mieszkańców najstarszej demokracji.

W roku 1937 obchodzono uroczystości jak zresztą corocznie to czyniono, święto amerykańskie — dzień uzyskania niepodległości (4 lipca) i wówczas odsłonięto popiersie Lincolna prezydenta i zasłużonego demokracjotwórcy amerykańskiego, który wywalczył zniesienie niewolnictwa ludzi czarnej rasy. Republika San Marino nadała Lincolnowi honorowe obywatelstwo w okresie wojny o zniesienie niewolnictwa czarnych ludzi. Wówczas to Lincoln dziękując republice za ten zaszczyt napisał: „Chociaż wasze państwo jest małe, jest ono najbardziej godne szacunku w całej historii”.

W czasie ostatniej wojny San Marino było przez Mussoliniego zmuszone do wypowiedzenia wojny Wielkiej Brytanii. W miesiąc po wypowiedzeniu wojny zjawił się w ambasadzie amerykańskiej w Rzymie wysłaniec z San Marino prosząc, by doreczono rządowi angielskiemu pismo podpisane przez tysiące mieszkańców tego kraju treści następującej: „Byliśmy zmuszeni przez tyrańską rękę Mussoliniego do wypowiedzenia wojny aliantom. Falszem jednak jest, że my jesteśmy po stronie państw osi. Niech żyje wolność!”

Obecnie znów San Marino cieszy się pełną wolnością. Najwyższą władzą jest Wielka Rada, składająca się z 60 członków, wybieranych tylko na okres 6 miesięcy na zasadach powszechności i proporcjonalności. Ponieważ, jak już wyżej było powiedziane, w San Marino jest dużo analfabetów, więc w dniu głosowania sioją przy urnach młode dziewczęta ubrane w biel jak do pierwszej komunii i one pomagają analfabetom, wyjaśniając, jakie nazwiska wypisane są na kartkach do głosowania.

Wielka Rada wybiera spośród siebie 12 obywateli, którzy tworzą izbę wyższą, zwaną senatem.

Senat wyznacza najbardziej zasłużonych w republice 12 obywateli jako

kandydatów na 2 najwyższe stanowiska w republice — kapitanów-regentów — czyli prezydentów. Ciekawy jest sposób wyboru tych dwu dygnitarzy. W drodze ściślejszego głosowania eliminuje się spośród 12 kandydatów nazwiska tych pozostałych kandydatów, wpisuje się po 2 na jednej kartce. Te 3 pary nazwisk kandydatów ksiądz wkłada do złotej urny, skąd przy wielkiej uroczystości młody niewidomy chłopiec wyciąga jedną, na której umieszczone są 2 nazwiska kandydatów. Oni zostają obdarzeni najwyższą godnością w republice San Marino. Wszyscy obywatele w wieku od 16 do 60 lat obowiązani są w razie potrzeby do służby w oczyszczonej armii, która przy mobilizacji wszystkich sił wynosiłaby 1.200 żołnierzy.

San Marino nie zna papierowych pieniędzy. Nie wie, co to są podatki i długi państwowe. Wszelkie dochody San Marino czerpie ze znaczków pocztowych, których wydaje dużo, zmieniając często różność. Osobne znaczki pocztowe są dla biegu wewnętrznego i osobne dla obiegu zewnętrznego. Filateliści, czyli zbierający znaczki pocztowe, ubiegają się o znaczki San Marino i cenią je wysoko. W 1910 roku senat chciał poprawić dolę urzędników i zamierzał nałożyć podatek, ale

chłopi się zbuntowali i nie zgodzili się na te ciężary. Porządku w republice pilnuje 12 policjantów, spory rozsądza jeden sędzia, chorych leczy darmo trzech lekarzy, a o duchowe troski obywateli zabiega jeden tylko ksiądz.

Mimo dużego popytu na znaczki pocztowe, dochód jest skromny. Kraj jest piękny, ale biedny.

W drugiej połowie 19-go wieku pewni międzynarodowi szulerzy zaproponowali narodowi republiki San Marino zorganizowanie ruletki, gry hazardowej, na terytorium San Marino, co mogłoby przynieść temu krajowi olbrzymie dochody i podnieść poziom życia mieszkańców. Regent jednak był przeciwny tej propozycji, oświadczając: „Dobre imię narodu i państwa zachowuje się nie przez wzbogacenie i dobrobyt, ale przede wszystkim przez pielęgnowanie dumy i uczciwości wśród naszej republikańskiej ludności. Sprawę propozycji zorganizowania ruletki poddano pod głosowanie powszechne i obywatele San Marino kuszący projekt łatwego wzbogacenia się odrzucili. Umilowali cnoty republikańskie: wolność, poszanowanie godności człowieka, uczciwość i dumę narodową — i te cnoty będą nadal przewodziły najmniejszej, a zarazem najstarszej współczesnej republice demokratycznej. Szkoda tylko, że krąi ten jest tak zacofany, a ludność tak daleka od światła w wiedzy i nauki.

St. Rojewski

TAD. GARCZYŃSKI

Po święcie lasu

Nie było nas, był las — nie będzie nas — będzie las. Stare to przysłowie, ale nieprawdziwe. Za czasów naszych pradziadów prawie połowa Polski była zalesiona, przed wojną jedna piąta. Pod bezlitosną siekierą padały całe puszcze, znikaly z powierzchni ziemi lasy, zmieniał się krajobraz kraju. Z wyjątkiem Francji, Hiszpanii, Włoch i Grecji, wszystkie państwa europejskie były przed wojną bardziej od nas zalesione. Co więcej, stan lasów był przeważnie znacznie lepszy od naszego, gdyż obie wojny światowe zniszczyły nasz drzewostan w sposób barbarzyński.

Powiedzmy prawdę: nasz stosunek do lasu także nie był bez zarzutu. Las w ręku obszarnika, to była kasa otwarta do zapłacenia jego sobiepańskich zachcianek. Jak mu ochrona lasna nie pozwalała rąbać, wiedę robił „wiatrołom” — i znowu płynęło drzewo szeroką strugą w świat, bez korzyści dla kraju. Mało gdzie była rozumna gospodarka lasna. Patrzyć na to chłop. Dla dobrej gospodarki folwarczej jeszcze znalazł zrozumienie.

Krytykował strukturę rolną — oceniał technikę. Tego nie było przy gospodarce leśnej. Jej założeniem była ochrona własności. Nic więc dziwnego, że i stosunek na wsi ukształtował się odmiennie. Ściąć chojak gdy był potrzebny, zebrać chrust w lesie, zebrać grzyby i jagody — to przecież były zjawiska codzienne — a nieraz, zależnie od warunków, sprzeczne z zasadą rozumnej gospodarki leśnej.

Ostatnia reforma rolna kładzie kres tej sytuacji. Las stał się własnością całego narodu, nie może być już nigdy źródłem korzyści dla niesumiennych jednostek.

Las to źródło bogactwa, to warsztat pracy. Było tak przed wojną, że wywoziliśmy drzewo nieobrobione, byle tylko przedź dostać pieniądze. Wielkie fabryki zagraniczne przerabiały nasz surowiec, zarabiał robotnik niemiecki czy angielski. Marnotrawstwo było wielkie. Automaty, które przerabiają wszelkie odpadki drzewa, były u nas prawie nieznanne. Wyrzucaliśmy i paliliśmy miliony w dobrym materiale. To musi się skończyć. Przemysł drzewny powinien być zorganizowany i udoskonalony, musi stać się źródłem dochodu dla ludności wiejskiej.

Trzeba zalesić nieużytki. Bezmyślny wyrąb lasu zwiększa niebezpieczeństwo powodzi i poszerza piaszczyste wydmy. Wszystkim wiadomo, że las chłonie dużo wilgoci, że śnieg w lesie taje wolniej. Gdy nie ma lasu, odwilż ogarnia jednocześnie duże przestrzenie i spływ wody jest gwałtowny. Jednocześnie las wyrabany na lekkich piaszczystych ziemiach, pozostawia po sobie mało użyteczne ziemie. Piaszki tworzą wydmy, które wędrując z wiatrem niszczą sąsiednie pola. Zjawisko to jest znane ze St. Zjednoczonych, gdzie doszło do tego, że bogate ongi okręgi zamieniły się w pustynię.

Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie. Święto lasu, które obchodziliśmy

26 kwietnia stało się naszym wielkim świętem. Nasz jest las, to nasz warsztat pracy, to radość naszych oczu. Las to przyjaciel, który karmi i chroni, osłania i łagodzi.

Charakter człowieka kształtuje przyroda. Inny charakter ma rybak nadmorski, który życie swoje ryzykuje codzień — inny górą, zdobywający z jałowymni możliwościami życia — inny mieszkawiec równin urodzajnych — inny wreszcie mieszkawiec lasu. Ten ostatni najbliższy żył się z przyrodą drzewa i zwierząt. To dla niego otwarta księżka, w której codzień czyta. Napozór wydaje się, że wszystko to jest dla niego obojętne, dalekie — ot zwyczajny las. Wystarczy jednak, gdy odjechał w obce sobie okolice, a zaczyna tęsknić. Tęskni do drzew szumiących nad głową, do świeżego powietrza pływającego się wśród gałęzi, do tropów zwierza, które zdradzają dziwne tajemnice. Głupie jest to serce człowieka — dopiero wtedy wie o swym uczuciu, gdy traci.

Spokojny i cichy jest człowiek lasu. Ma rozumienie dla walki o byt. Wie o tym, że każde stworzenie chce istnieć i o to prawo istnienia się upomina. Patrzą na to co się wokół dzieje. Widzi różne sprawy ludzkie, różne spory i waśnie. To walka o byt — ta sama co między drzewami, ta sama co między zwierzętami. Trzeba patrzeć uważnie i pomóc, aby zwyciężył najsłabszy i najużyteczniejszy gatunek.

Owady niszczą plony — ptaki niszczą owady. Komary szerzą choroby, żaby chwytają larwy komarów. Kornik niszczy drzewo, dzieciół zabija korniki. Myszy są kłeską — myszolewy, wrony, sowy łowią myszy. Oto widzimy naszych sprzymierzeńców. Trzeba ich poznać i chronić. Święto lasu łączy się ze świętem ochrony przyrody. Jesteśmy jej częścią, musimy wiedzieć o tym, że dzięki niej żyjemy.

Niszczymy młode pędy, depczemy zagajniki, dzieci męczą piskletą. Trzeba się zastanowić! Trzeba pomyśleć nad tym, że drzewo i ptak to nasz bliski przyjaciel. Byłoby smutno bez niego, byłoby trudno żyć!

Dla miasta święto lasu, święto przyrody to jeden dzień tylko — dla nas każdy dzień w roku.

O tym warto pomyśleć.

UWAGA KUPCY WIEJSZY UWAGA!!!

Właściciele sklepów wiejskich z terenu powiatu kieleckiego mogą zaopatrywać się w różne artykuły i towary z akcji „PRZEMYSŁ DLA WSI” w Wojewódzkim Oddziale Państwowej Centrali Handlowej w Kielcach, ul. Daszyńskiego 6 (dawniej Radomska).

Dział Handlowy posiada na składzie w wielkim wyborze:
artykuły żelazne,
„ chemiczne,
„ papiernicze,
szkło, parcelane i fajansy,
naczynia kuchenne i emaliowane
garnki gliniane itp.

Właściciele sklepów, pragnący nabyć towary w PAŃSTWOWEJ CENTRALI HANDLOWEJ winni przedłożyć do wglądu kartę przemysłową na rok 1947.

K-001134

J. K.

Podwyżka podatku gruntowego

W numerze 108 z dn. 21 kwietnia b. r. „Życia Warszawy” ukazał się artykuł p. t. „Słuszne i koniarskie”, w którym p. T. D. uzasadnia słuszność i konieczność ostatniej podwyżki podatku gruntowego. Istotnie w numerze 32 Dziennika Ustaw ukazał się dekret, w którym, jak pisze p. T. D., podwyższono dotychczasową stopę procentową podatku gruntowego o 100%. Stopę procentową tego podatku od podstawy opodatkowania jest przychód szacunkowy z gospodarstwa rolnego, wyrażony w kwintalach żyta, pomnożony przez przeciętną cenę jednego kwintala. Przeciętny przychód z jednego ha gruntów ziemniaczano-żytnych, wyrażony w kwintalach żyta, oraz przeciętną cenę jednego kwintala ustalają co rocznie w drodze rozporządzenia ministrowie: Administracji Publicznej, Ziemi Odzyskanych, Rolnictwa i Reform Rolnych, Skarbu i Aprowizacji. Jest to tak zwana norma podstawowa.

Pan T. D. pisze: „Jak ogólnie wiadomo, rolnictwo było dotychczas tą dziedziną gospodarczą, która obciążona była znacznie mniej od innych na rzecz państwa czy samorządu terytorialnego. Również w porównaniu z okresem przedwojennym obciążenie wsi było dotychczas znacznie niższe...”

Stanowisko p. T. D. jest nieuzasadnione, ponieważ wieś, stanowiąca 2/3 ogółu ludności w państwie, jest wielkim rynkiem zbytu wyrobów przemysłowych — w cenie tych wyrobów mieści się i dochód Skarbu Państwa, otrzymywany z przedsiębiorstw państwowych i znacjonalizowanych; wieś obciążają w jednakowym jak miasta stopniu podatki pośrednie od piwa, cukru, drożdży; ze wsi duże dochody uzyskują monopole: spirytusowy, tytoniowy, zapalczyni i solny. Jest to przecież realne obciążenie wsi podatkami.

„Aby nie być gołosłownym” p. T. D. porównuje obciążenie rolnictwa podatkami w kwintalach żyta przed wojną i obecnie, szacując wszystkie podatki przedwojenne, płacone z gruntów na sumę 250 milionów zł. i przeliczając ją na kwintale żyta, licząc à 17 zł. kwintal, otrzymuje obciążenie rolnictwa sumą odpowiadającą wartości około 15 milionów kwintali żyta. Podatek gruntowy za rok 1946 p. T. D. szacuje na 7,5 miliarda zł., przeliczając go na kwintale żyta, licząc przeciętnie cenę kwintala à 1.000 zł., otrzymuje obecnie obciążenie wsi 7,5 miliona kwintali.

Z zestawienia przedwojennego obciążenia podatkami na 15 milionów i obecnego na 7,5 mil. kwintali żyta do-

chodzi do wniosku, że wieś płaci za mało i dlatego znajduje uzasadnienie podwyżki podatku gruntowego.

Obliczenia p. T. D. byłyby słuszne, gdyby przyjął przeciętną cenę żyta z roku 1938 nie dowolnie na 17 zł. kwintal, lecz według poznańskiej giełdy zbożowej na 17,7 zł. lub giełdy warszawskiej na 18,6 zł., wówczas wartość wszystkich podatków, płaconych z gruntów równałaby się wartości ok. 14 milionów kwintali żyta oraz faktyczny wymiar podatku gruntowego w r. 1946 szacowany na sumę przeszło 12 miliardów złotych, a nie 7,5 miliarda, co dałoby obciążenie podatkowe o wartości przeszło 12 milionów kwintali żyta. Porównanie przedwojennego obciążenia z obecnym, to jest 14 milionów z 12 milj. kwintali nie świadczy chyba o tym, że obciążenie rolnictwa jest niższe obecnie niż przed wojną, biorąc pod uwagę mniejszy o-

bszar państwa i zniszczenia wojenne w rolnictwie.

Przeliczenie wymiaru podatku gruntowego na kwintale żyta po 1.000 zł. za kwintal p. T. D. uważa nawet za niesłuszne, gdyż przeciętna cena rynkowa żyta według niego w roku ubiegłym wynosiła 2.000 zł. Liczba ta wzięta została dowolnie, gdyż przeciętna cena 1 kwintala żyta w Polsce w 1946 roku, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, kształtowała się jak następuje: w styczniu 1.139 zł., w lutym 1.243 zł., lipiec 1.330 zł., wrzesień 1.259 zł., październik 1.531 zł.

P. T. D. przyznaje, że skala podatku gruntowego podwyższona została przeciętnie o 100%, — ale my wiemy, że to nie wszystko, wysokość podatku wzrosła w zależności od przeciętnych cen zboża w r. 1946. Jaka to będzie podwyżka, nie wiadomo jeszcze, gdyż zależy to będzie od rozporządzenia mi-

BOLESŁAW ZACHARIASIEWICZ

INTELEGENCJA LUDOWA

Zagadnienie utrzymania wśród ludowców, osiadłych w miastach, swoich cech agrarnego światopoglądu i ideowych wartości opuszczonego przez nich wiejskiego środowiska, jest ważne, a dla Ruchu Ludowego decydujące.

Proces „wysferzania”, znany u nas dobrze przed wojną, jest wynikiem oderwania się od swego środowiska tych, którzy, opuszczając wieś, tracili to zasadnicze podglebie, na którym wzrastali i kształtowali swój światopogląd.

Różne tego były powody. Specyficzna atmosfera, panująca w ośrodkach miejskich, powodowała u wielu rezygnację z niewdzięcznego, ale zdrowego „chłopskiego patrzenia” na rzecz wątpliwej pozycji miejskiego inteligenta.

Profesor Pigoń w swej książce „Z Komborni w świat” cytuje słowa Witkiewicza, który mówi: „Miałem sposobność przekonać się, że pierwsza generacja inteligencji, pochodzącej z ludu, ma zazwyczaj małą wartość społeczną, że najczęściej rzuca się do zdobywania osobistego dobrobytu, nic poza nim nie widząc”.

Z drugiej strony „fałszywy wstyd chłopskiego pochodzenia” spowodowany — jak pisze Pigoń — tym, że „inteligencja i półinteligencja miejska, gęsto przesiana szlachetczyzną i nowościercalkami, podprawiona kultu-

rią małomieszczańską, z nawrzałym nałogiem wyniosłości, nie odczyła się jeszcze traktowania „chłopa z góry”, ułatwiała zacieranie się cech chłopskiego charakteru.

Ciężka była droga chłopskiego syna, przedzierającego się przez wszystkie opory mieszczańskiej hierarchii, nawarstwione wielowiekową tradycją.

Otwartość, sumiennosc, rzetelnosc i wierność obowiązkowi — te trwałe fundamenty chłopskiego charakteru znalazły się w obliczu całej obludy i powierzchowności mieszczańskiej. Trzeba było siły charakteru i uporu, znanego tylko chłopu polskiemu, by przejść przez tę ciężką próbę życia zwycięsko i nie odstąpić od swych zasad. Słabi ulegali. „Tyle tysięcy — pisze Pigoń — tyle dziesiątek tysięcy synów chłopskich przeszło na tak zwany wyższy zagon kultury, wsiątko do miasta, w duchowieństwo, w szkoły, w urzędy, — a tak mało ich tam znać, tak z rzadka ujawniają rzetelnosc charakteru, obowiązkowosc, surowe poczucie odpowiedzialności, wytrwałą zawziętość w trudzie, to znaczy: wartości urobione w stanie chłopskim przez wieki twardych wymogów pracy na roli i mogące się stać przeciwwagą złowrogiej, zastarzałej gnuśności szlacheckiej”.

Brak podpory w formie ludowej organizacji miejskiej ułatwiał to zjawisko. Wiele dobrego działała na tym

nistrów, o jakim mowa we wstępie artykułu, i suma obciążenia 12 milj. kwintali jeszcze wzrosnie.

Nowe przepisy wprowadziły udział państwa w podatku gruntowym, który pierwotnie miał być podatkiem samorządowym. Przed wojną istniał udział samorządu w podatkach państwowych — tu widzimy odwrotne zjawisko — udział państwa w podatku samorządowym. Udział ten w budżecie na r. 1947 preliminowany jest w wysokości 6 miliardów złotych. Komunalny Fundusz otrzyma 20% podatku gruntowego, a ponieważ dotacje w Funduszu przeznaczane są głównie na pokrycie deficytów budżetowych miast, mamy tu finansowanie samorządu miejskiego kosztem wsi.

Jeżeli założeniem dokonanych zmian były nie względy skarbowo-budżetowe, ale inne, mianowicie zwiększenie się podaży produktów rolnych — tą drogą celu nie osiągnie się. Zboże, jakie jest obecnie na wsi, na przednówku, obliczone jest na wyżywienie rodziny do zniw i na wiosenne zasiewy.

odcinku „Orka”; nie docierała ona jednak wszędzie. Jednostki ideowo silne nie potrzebowały pomocy — wytrzymały, mając jasno określony kierunek.

Świetlana postać ś. p. Dr Leona Marchlewskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego — to przykład hartu ducha przy zachowaniu umiłowanych ludowych ideałów w postaci najczystszej, a w okresie najcięższym.

On porywał za sobą słabych, dawał im moc przetrwania i wolę walki — ze słów jego biła wiara silna i przekonująca, oparta o te wszystkie wartości, którym już dawno życie swe poświęcił.

Historia Ruchu Ludowego zna profesora Jana Piekalkiewicza, delegata Rządu na Kraj w okresie okupacji niemieckiej, niestrudzonego inteligenta ludowca, który związał się z Ruchem w okresie trudnym i niewdzięcznym.

Ci ludzie tworzyli fundamenty historii inteligencji ludowej w ruchu mas chłopskich, której pelen rozkwit da realizacja form demokracji społecznej, istoty naszego programu.

A wtedy chłop musi wiedzieć, że ci najlepsi, a przynajmniej najwidoczniejsi, co wyszedłszy ze wsi, zasługą, zdolnościami wybili się na świecznik, że ci za chlubę sobie poczytują swoje pochodzenie. Wtedy zacznie i on wyzbywać się swego zastarzałego kompleksu niższości”.

Ostatnia faza wojny

POCHÓD NA BERLIN *)

W związku ze Świętem Zwycięstwa przypadającym na dzień 9 bm. podajemy zakończenie z książki „Druża Wojna Światowa” opracowanej przez Biuro Informacyjne Stanów Zjednoczonych na podstawie materiału zaczerpniętego ze źródeł wywiadu wojskowego Departamentu Wojny w Waszyngtonie. Bardzo ciekawą tę książkę wydał S. Arct w Warszawie. Sądźmy, że przedrukowany z niej fragment o końcowym etapie wojny i zwycięstwie aliantów zaciekał naszym czytelnikom, którzy pewnością zechcą zapoznać się z tą pracą.

Pod koniec jesieni 1944 roku cały obszar ZSRR był wolny. Armia Czerwona przeszła na obszar Polski i wkroczyła do Prus Wschodnich. Jej front stanął w Polsce mniej więcej na linii Wisły, przy czym w górnym jej biegu odchodził się wydatnie ku wschodowi.

Niemcy wycofali się z wielkim trudem z półwyspu bałkańskiego. Jedyne Węgry pozostawały ich sprzymierzeńcem w południowo-wschodniej Europie, lecz walka toczyła się już na ziemiach węgierskich. Wojska II Frontu Ukraińskiego strosowały w początkach grudnia Dunaj na południe od Budapesztu. W Debreczynie oswojonym z wojsk niemieckich powstała Rada Narodowa Węgier, w której weszli przedstawieli stronnictw demokratycznych. Dnia 22 grudnia Rada Narodowa

powołała Rząd Tymczasowy, który w kilka dni później wypowiedział wojnę Niemcom.

W centrum wschodniego frontu siły radzieckie dokonały przegrupowań, gotując się do wielkiej zimowej ofensywy.

Na froncie zachodnim już we wrześniu, po uwolnieniu Luksemburga, Amerykanie wkroczyli na obszar Rzeszy niemieckiej i podeszli do linii Zygryda.

Ponieważ Niemcy zgromadzili na linii Zygryda silne i doskonale uzbrojone jednostki, dowództwo alianckie postanowiło obejść umocnienia niemieckie, podobnie jak Niemcy swego czasu obeszli linię Maginota. Dnia 17 września rozpoczęto desant na Holandię, który jednak zakończył się niepowodzeniem. Po bardzo ciężkich walkach w rejonie Arnhem desantowe korpusy zostały rozbite przez Niemców. W desancie brały również udział polskie oddziały.

Konieczne było natarcie frontalne. Jego początek stanowiła ofensywa w kierunku na Akwizgran, który został po trzech tygodniach załany walki zdobyty. Pierwsze wielkie miasto niemieckie znalazło się w rękach Sprzymierzonych. Kolejne walki o zmiennym szczęściu rozstrzygły się na całym front. Dążąc do zmiany sytuacji wojennej i przechylenia szali za wszelką cenę na swoją stronę, przygotowywali Niemcy kontrofensywę. 15 grudnia wystosował Rundstedt rozkaz dzienny do żołnierzy: „Żołnierze zachodniego frontu. Wielka godzina wybiła”.

Następnego dnia rozpoczęło się natarcie od ciężkiego przygotowania artyleryjskiego. Armie Rundstedta skoncentrowane w rejonie Akwizgranu i Echternacht uderzyły na obszar Ardenów, osiągnęły w ciągu trzech dni Moze, a przekroczywszy ją napierały w kierunku wybrzeża. Ta ofensywa dawała Niemcom możliwość zajęcia Sedanu i Namuru, oraz odcięcia Montmergo na północy. Niemieckie natarcie rozwijało się w trzech kierunkach: główne szło na północ przez Saint Vicht Liège i Antwerpnie, w centrum na Bastogne, na południe w stronę Sedanu. Na północy i południu napór Niemców został wstrzymany w ciężkich walkach, lecz w centrum odcięli Niemcy Bastogne i dokonali jego otoczenia (22 grudnia). W tym czasie po-

silki gen. Pattona przełamały niemiecki pierścień, dzięki czemu Sojusznicy zaczęli odzyskiwać stracony teren. W ciągu stycznia 1945 roku niemieckie wojska zostały ostatecznie wyparte na wyjściowe pozycje.

Nieudana ofensywa Rundstedta oddała jednak Niemcom dużą usługę, pozwoliła im wychnąć i zebrać siły do dalszej obrony.

Na włoskim teatrze wojny przebiegał front zimą 1945 — 46 roku na południe od Bolonii. W tym okresie nie było tu poważniejszych działań. W akcji patroli brał udział również Polacy.

Wyzwolona i walcząca wraz z sojusznikami Francja zawarła sojusz ze Związkiem Radzieckim. 2 grudnia 1944 roku gen. de Gaulle przybył do Moskwy w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Bidault. Komunikat ogłoszony po przeprowadzeniu rozmów podał wiadomość o zawarciu sojuszu i paktu wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim i Francją (10 grudnia). Po powrocie de Gaulle'a do kraju, rząd francuski dokonał ratyfikacji układu (22 grudnia).

W oswojonej Grecji sytuacja uległa zaognieniu. Sześciu ministrów przedstawicieli EAM odmówiło z początkiem grudnia podpisania dekretu o rozbrojeniu i rozpuszczeniu oddziałów partyzanckich, a rząd grecki ogłosił stan wojenny w Atenach i Pireusie. Celem osiągnięcia porozumienia pomiędzy lewicą, a kołami rządowymi odbyła się w Atenach konferencja z udziałem Churchilla, Edena, delegatów ELAS oraz przedstawicieli innych ogólnopartyzanckich. 27 grudnia zapadła decyzja o ustanowieniu regencji, a 1 stycznia 1945 r. arcybiskup Damaskinos objął regencję. Pomimo to zamieszki w Grecji nie ustały.

Po dokonaniu przygotowań do potężnego uderzenia, Armia Czerwona rozpoczęła działania ofensywne zakrojone na olbrzymią skalę. Na południu marszałkowie Tołbuchin i Malinowski napierają na Węgry i Austrię. W jednej z największych w historii wojen akcyj okrążających odcięli oni południowe skrzydło niemieckie. Wojska I Frontu Ukraińskiego uderzają 12 stycznia na umocnienia niemieckie. Wojska II i III Frontu Bia-

*) Opracowano na podstawie nast. źródeł:

Literatura: „The pocket history of the Second World War”. Edited by Henry Steele Commager. New York; „Mirowoje choziajstwo i mirowaja politika”, rocznik 1945; Stefan Klimczak, Od Okli do Szprewy; mjr. Filip Bak, Wojsko Polskie od Wisły do Łaby

Układ węglowy trzech mocarstw

Powojenna Francja, borykając się z trudnościami gospodarczymi, niejednokrotnie zabiegała o podstawowy surowiec dla swego przemysłu — węgiel. Jak ważnym w dzisiejszej gospodarce francuskiej jest „czarny diament”, bez którego przemysł francuski nie może rozwinąć odpowiedniej produkcji, wystarczy przypomnieć zabieg rządu francuskiego poczynione w tym kierunku.

Przy zawieraniu paktu francusko-brytyjskiego, podpisanego w Dunkierce, głównym czynnikiem, który skłonił Francję do szybkiego podpisania go, były dostawy węgla. Na konferencji moskiewskiej min. Bidault stał za formalnie dyskusyjnie bitwy w celu zapewnienia francuskim fabrykom węgla. Stanowisko Francji w sprawie umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry, zdecydowane żądanie rządu francuskiego przyłączenia Zagłębia Saary do Francji, ustępstwa min. Bidault w innych spornych kwestiach na rzecz wyżej wyszczególnionych żądań francuskich wskazują, czym dla przemysłu francuskiego jest węgiel.

Olbrzymie wysiłki rządu francuskiego, by zapewnić swemu przemysłowi siłę energetyczną, nie pozostały bez skutku.

W dniu 20 kwietnia br. doszło do zawarcia umowy węglowej pomiędzy rządami Francji, Angli i Ameryki. W ogłoszonym wspólnym komunikacie, rządy te ustalają, iż w sprawie eksportu węgla ze stref okupowanych przez te kraje w Niemczech, ustalono preliminarz eksportowy na 6 miesięcy, począwszy od dnia 1 lipca 47 r., przy czym na rzecz Francji przypadnie 22 proc. europejskich przydziałów węgla. Przydział ten, stanowiący 4 proc. produkcji dziennego wydobycia, ulegnie podwyższeniu o 25 proc. gdy wydobycie dziennie podniesie się do 370 tys. ton.

Jak przewidują rzeczoznawcy francuscy, Francja ma nadzieję w związku z zawartym układem otrzymać pod koniec roku bieżącego o 50 proc. węgla więcej, niż otrzymuje ostatnio. Jeżeli produkcja węgla w Niemczech wzrośnie do 340 tys. ton dziennie, to Francja będzie mogła otrzymać 370 tys.

ton węgla miesięcznie. Jak widzimy, Francja w ciągu miesiąca otrzyma za ledwie jednodniową produkcję węgla niemieckiego.

W związku z zawartym układem węglowym, ministrowie Bevin i Bidault wymienili listy. Bevin zapewnił w liście, że W. Brytania i St. Zjednoczone uczyniły duży wysiłek, aby zaspokoić zapotrzebowanie Francji na węgiel.

W odpowiedzi min. Bidault wyraził zadowolenie z układu, „aczkolwiek — pisze Bidault — układ odbiega jeszcze daleko od naszych nadziei w tej sprawie”. W zakończeniu min. Bidault wyraża przekonanie, że Międzynarodowa Komisja

Konferencja moskiewska Ministrów Spraw Zagranicznych, której celem było przygotowanie traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią, po przeszło dwumiesięcznych obradach została zakończona w dniu 24 kwietnia. Mimo iż w ostatnim tygodniu ministrowie konferowali dwa razy dziennie, to poza uzgodnieniem niektórych punktów spornych i szczegółowym zapoznaniem się ze stanowiskiem poszczególnych mocarstw, konferencja definitywnych rozwiązań nie dała.

Następną konferencję ministrów postanowili zwołać do Londynu w listopadzie br., w celu dalszego kontynuowania zapoczątkowanych prac.

W ostatnim tygodniu ministrów z energią zabrali się do traktatu z Austrią, który mieli nadzieję całkowicie opracować. Niestety, przypuszczenia, że traktat zostanie opracowany, nie sprawdziły się. Następnie ministrowie rozpatrywali sprawę Triestu oraz w dalszym ciągu debatowali nad zagadnieniami, związanymi z traktatem niemieckim. Min. Marshall wyraził się, że uważa Konferencję Moskiewską za pierwszą rundę.

W związku z traktatem z Austrią, omawiano sprawę aktywów niemieckich, nad którym to zagadnieniem debatowali bezskutecznie zastępcy ministrów. Min. Marshall wystąpił z inicjatywą uzgodnienia tej sprawy.

W myśl porozumienia z 1945 r. Związek Radziecki uzyskał

udzieli Francji dalszej pomocy w sprawie Zagłębia Ruhry, co będzie miało wielki wpływ na francuską sytuację węglową.

Podpisany trzystronny układ został skrytykowany na łamach komunistycznego dziennika „L'Humanite”.

Redaktor „L'Humanite” twierdzi, że układ ten sprowadza Francję do roli biednego krewnego państw zachodnich i zapytuje, co mogło skłonić rząd francuski do przyjęcia tych warunków, oraz odpowiada, iż powodem tego są chyba coraz bardziej uwidaczniające się specyficzne kulisy polityczne. Według krytycznego głosu redaktora „L'Humanite”, zawarty układ nie wnosi w obecnej chwili realnych korzyści, a szkodzi niesłychanie przyszłości.

wyłączne prawo do aktywów niemieckich we wschodniej Austrii, jako części reparacji niemieckich, należnych Zw. Radzieckiemu. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zrzekły się prawa do tych aktywów w zachodnich strefach Austrii.

Min. Mołotow, zabierając głos w tej kwestii, stwierdził, iż wobec nieuczynliwego stanowiska rządu austriackiego, należy przewidzieć zasadę arbitrażu i system dwustronnych rokowań dla uregulowania sporów. Mołotow stwierdził, iż Zw. Radziecki musi przewyciężyć wyjątkowe trudności, jeżeli chodzi o uzyskanie należnych mu od Niemiec reparacji. Raz oponuje się przeciwko dostawom reparacyjnym z produkcji bieżącej — powiedział Mołotow — to znowu uniemożliwia się Zw. Radzieckiemu otrzymanie należnych mu reparacji z zachodnich stref Niemiec, teraz zaś oponuje się przeciwko uważaniu aktywów niemieckich Austrii za źródło pokrycia reparacji na rzecz Zw. Radzieckiego, przy czym sama Austria również stwarza przeszkody na drodze do realizacji uchwał poczdamskich w tej sprawie.

Min. Bevin zabierając głos oświadczył, iż w zasadzie nie stawia on pod znakiem zapytania praw Zw. Radzieckiego do otrzymania reparacji. Bevin uważa, że sojusznicy zrzekli się wprowadzić formalnie reparacji od Austrii, ale, zdaniem jego, realizacja wniosków ra-

ŚWIAT i

Dwudziestego trzeciego kwietnia rozpoczęły się „Dni Gniezna”.

Na intencję Gniezna została rano odprawiona uroczysta msza św. w bazylice przed trumną patrona miasta, św. Wojciecha. Od wczesnego rana ku targowisku ciągnęły tłumy ludzi, mnóstwo różnorodnych pojazdów na mające odbyć się tradycyjne targi konne. Na wielki plac spędzono konie z różnych okolic, z różnych powiatów od Szubina i Inowrocławia po powiaty południowe wojew. Poznańskiego, od Sza-

motuł po Konin. Konie stawili na targi gospodarze, kupcy oraz Oddział Poznański Rolniczej Centrali Mięsnej w Warszawie. Ceny koni są dość wysokie, sięgają 300.000 zł. za piękniejsze okazy. Kupcy z ożywieniem załatwiają tranzakcje, co raz ktoś demonstruje zalety chodu konia. Niedaleko targowiska konnego znajduje się wystawa przemysłu, rzemiosła i handlu. Wyróżniają się szczególnie stoiska „Społem” ze wszystkimi działami swej

Z Obrad

ży je zwrócić ich prawowitym właścicielom, niezależnie od tego, kto je zagrabił.

W debacie na temat akcji, którą należy zastosować wobec Triestu, przeżywającego dość trudną sytuację finansową, delegacja brytyjska złożyła pisemną propozycję, w której zaleca przesłanie raportu do rady bezpieczeństwa dla rozpatrzenia i przekazania odpowiednich wniosków gubernatorowi Triestu.

Min. Mołotow zajął stanowisko odmienne i zaproponował, by sprawozdanie komisji ekspertów, memoriały rządu jugosłowiańskiego i włoskiego, jak również propozycję delegacji brytyjskiej przekazać do dokładnego rozpatrzenia zastępcom ministrów.

Następnego dnia w sprawie sytuacji finansowej Triestu ministrowie uchwalili rezolucję, z której podajemy wyjątki. Uchwalono:

1) Rozwiązanie kwestii budżetu, bilansu płatniczego, waluty, cel i innych finansowych oraz gospodarczych zagadnień, dotyczących terytorium wolnego miasta Triestu, należy do kompetencji gubernatora i tymczasowej rady rządowej zgodnie z odnośnymi artykułami ustawy o tymczasowym ustro-

CZYTAJCIE i PRENUMERUJCIE

łoruskiego rozpoczynają natarcie 14 stycznia, a 15-go dołączają się do walk formacje IV Ukraińskiego Frontu.

17 stycznia Armia Czerwona wraz z Wojskiem Polskim zdobyła szturmowo Warszawę. Zajęcie stolicy zakończyło jedną z najsmutniejszych tragedii tej wojny. Przed paru miesiącami mieszkańcy Warszawy w ciągu 63 dni cierpieli głód, nieustanne bombardowania i opierali się wrogowi. Ze stolicy pozostały resztki. „Straszliwe zniszczenie, które spotkało Warszawę i jej bohaterską ludność, przewyższa najbardziej bolesne straty doznane przez ludność w tej wojnie” (Churchill).

W dniu zdobycia Warszawy wojska I Ukraińskiego Frontu docierają do Częstochowy. Do 19 stycznia formacje radzieckie zdobywają szereg polskich miast, w tym Kraków i Łódź. 21 stycznia Armia Czerwona przekracza granicę niemiecką z 1939 roku i rozpoczyna posuwanie się w głąb Śląska. Do końca miesiąca niemal wszystkie ziemie polskie wedle granicy przedwojennej — były wolne. 28 stycznia zdobyta została Kłajpeda, ostatni wielki punkt oporu Niemców na Litwie.

Pracę naprzód niepowstrzymanie, armie radzieckie sforsowały Odrę na południe od Wrocławia. Dokonano tego w ciągu nocy, przerzucając przez rzekę 23 mosty. Wśród nieopisanego jęzgotu motorów przetaczały się oddziały rosyjskie na lewy brzeg Odry. Niemcy wypłoszeni przez artylerię radziecką, opuszczali schrony i okopy, które składały się na doskonałe umocnienia. Autostrada berlińska posuwała się formacje wojsk radzieckich ku stolicy Niemiec.

Na południu padła po długotrwałych walkach stolica Węgier Budapeszt, w którym poszło do niewoli 100 tysięcy Niemców (13 lutego). W ciągu lutego i w połowie marca Rosjanie nieustannie posuwali się naprzód, pod koniec marca przekroczyli granicę Austrii. 30 marca zdobyty został na północy Gdańsk, w centrum Głogów (1 kwietnia) i Bratysława (4 kwietnia). Niemcy ścigały wszystkie swe siły, którymi rozporządzali, na obronę stolicy. W Berlinie wznożono barykady, zakładano miny.

Ze zwycięstwami wojsk radzieckich zbiegła się 27 rocznica powstania Armii Czerwonej. W rozkazie wysłanym do żoł-

nierzy z tej okazji marszałek Józef Stalin stwierdził: „Armia Czerwona nie tylko oczyściła własną ziemię z hitlerowskich chwastów, ale odrzuciła wroga na wiele kilometrów od granic, z których Niemcy dokonali napadu na nasz kraj, przeniosła wojnę na terytorium Niemiec i teraz, z armiami naszych sojuszników, doprowadza do końca dzieło rozgromu faszystowskiej armii”.

Kolejno padają Królewiec (9 kwietnia) i Wiedeń (13 kwietnia). Z końcem marca, Rosjanie dotarli do Łaby i podeszli do przedpoja Berlina. Wojna, która trwała bezmała 6 lat, wkraczała w fazę końcową.

Perspektywa bliskiego końca Niemiec spowodowała mocarstwa sprzymierzone do zastanowienia się nad przyszłością pokonanego wroga i skłaniała do uzgodnienia akcji końcowej. W tym celu przedstawiciele trzech mocarstw: Roosevelt, Churchill i Stalin spotkali się 6 lutego 1945 roku na Krymie, w Jałcie. Na konferencji tej zapadło postanowienie, że Niemcy po upadku podzielone zostaną na okupacyjne strefy, zajmowane przez wojska trzech mocarstw. Administracja stref będzie koordynowana i kontrolowana przez główną komisję kontrolną, złożoną z głównodowodzących trzech armii okupacyjnych. Francja będzie mogła wziąć udział w okupacji Niemiec.

By uniemożliwić Niemcom zagrożenie pokojowi świata, mocarstwa postanowiły rozwiązać armię niemiecką, znieść sztab niemiecki i poddać kontrolę przemysł niemiecki. Dla spraw reparacji przewidziano specjalną komisję, która rozpatrzy roznomy i rodzaj strat poniesionych przez sojuszniczne państwa w ciągu wojny z Niemcami. Nadto postanowiono powołać do życia międzynarodową organizację, której zadaniem będzie utrzymanie pokoju i zagwarantowanie bezpieczeństwa w świecie.

Uchwały jałtańskie podpisane zostały przez Franklina Roosevelta, Józefa Stalina i Winstona Churchilla.

Z najważniejszych politycznych wydarzeń tego czasu należy zanotować pertraktacje pomiędzy królem jugosłowiańskim Piotrem II a marszałkiem Tito, prowadzone za pośrednictwem Szubaszica. Dnia 12 stycznia opublikowano w Londynie komu-

nikat Piotra II, który nie uznawał zgody w sprawie organizacji władzy w Jugosławii, niedługo później król cofnął pełnomocnictwa udzielone Szubaszicowi. Układy nie doprowadziły do porozumienia i w połowie lutego rząd jugosłowiański z premierem Szubaszicem przeniósł się z Londynu do Belgradu.

Przewidując nieuchronną klęskę Niemiec, szereg państw wypowiedziało im wojnę: 9 lutego — Paragwaj, 14 — Chile, 15 — Urugwaj, a dopiero 27 marca Argentyna. Dnia 4 marca po stronie Aliantów opowiada się Finlandia, przystępując do wojny z Niemcami.

Podczas obrad konferencji jałtańskiej, gdy rosyjska armia opierała się o Odrę, na froncie zachodnim rozpoczęli Amerykanie przygotowania do nowego uderzenia. Wstępem do niego była olbrzymia ofensywa powietrzna, której cel stanowiły miasta niemieckie. W przeciągu pierwszego tygodnia lutego rzucono na Niemcy 17 tysięcy ton bomb. W połowie miesiąca brało udział w bombardowaniu 7 tysięcy samolotów. Do 20 lutego cały system komunikacyjny zachodnich Niemiec był zupełnie zniszczony. 22 lutego nocą przekroczyli Sprzymierzeni rzekę Roer, ostatnią wodną zaporę przed Renem. O północy 27-go rozpoczęło się natarcie na Kolonię, prawie doszczętnie zrujnowaną nalotami, która padła 27 marca.

Wojska, które operowały na lewym brzegu Renu, znalazły nieszukany most na rzece pomiędzy Bonn a Remagen. Oddziały I Armii amerykańskiej przeprawiły się przez rzekę, oparowały autostradę prowadzącą do Monachium i zagroziły Zagłębiu Ruhry od południa i wschodu. Niemcy rzucili posiłki, by powstrzymać napór, osłabili jednak w ten sposób obronę na odcinku dolnego Renu. Wykorzystując to, dowództwo alianckie rozpoczęło dnia 24 marca przeprawę przez dolny Ren, przetrzymując wielkie siły. Równocześnie wojska sojusznicze posuwały się o 2 mile w głąb terytorium nieprzyjacielskiego.

W ten sposób kręgosłup niemieckiego oporu został złamany. Rozpoczęła się wyniszczająca bitwa o Zagłębie Ruhry, które po utracie Śląska miało dla Niemców rozstrzygające znaczenie jako jedyne już podówczas centrum ciężkiego przemysłu

POLSKA

Gniezna

produkcji. Dalej demonstrują swoje wyroby PCH, fabryka mebli, następnie Miejskie Zakłady Siły i Światła i Wody za pomocą modeli i wykresów obznajmują ze swą działalnością. Szkoła zawodowa w Gnieźnie wystawiła prace uczniów blacharskich, ślusarskich i szewskich, odznaczające się ogromną starannością wykonania. Sekcja Miłośników Fotografii wystawiła również ciekawe, różnorodne eksponaty. Cukrownia Gnieźnieńska urządziła prawdziwy ogródek buracz-

ny — plantację buraczaną, w zajmujący sposób przedstawione zostały korzyści płynące z uprawy buraków.

Wielu ciekawych przyciągają eksponaty Gnieźnieńskiej Wytwórni Abażurów. Wiele osób z zainteresowaniem ogląda stół-umywalnię, mający zastosowanie praktyczne w ciasnym mieszkaniu. Przyciągają również uwagę wszystkich buty ze skóry króliczej.

Zasługuje również na wyróżnienie słoisko książek, wzór biblioteki, oraz prace na wystawie plastyków.

moskiewskich

ju wolnego terytorium Triestu. Przy rozwiązaniu tych problemów zapewniona ma być gospodarca niezależność wolnego terytorium zgodnie z wyżej wymienionymi artykułami.

2) Rada ministrów spraw zagranicznych zaleca, aby gubernator oraz tymczasowa rada rządowa dołożyła wszelkich wysiłków celem wprowadzenia nowego systemu celnego w terminie trzech miesięcy.

3) Ponieważ bilans płatniczy może wykazać deficyt, rada ministrów spraw zagranicznych uważa, że należy sumę 5 milionów dolarów zostawić do dyspozycji wolnego terytorium Triestu z funduszy ONZ.

W środę ministrowie podjęli dyskusję nad zagadnieniami niemieckimi i postanowili uzgodnione punkty traktatu pokojowego, dotyczące demilitaryzacji, denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec, przesiedlenia ludności oraz organizacji terytorialnej przekazać Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie, jako dyrektywę wykonawczą. Punkty niezgodnione w sprawach powyższych przekazane zostaną Radzie Kontroli dla informacji i dalszego badania.

Następnie min. Marshall poruszył zagadnienie paktu czterech w sprawie demilitaryza-

cji Niemiec. Skrytykował on poprawki do układu, proponowane przez Mołotowa (podaliśmy w poprzednim numerze) twierdząc, że uniemożliwiają one zawarcie takiego traktatu obecnie. Min. Marshall oświadczył, że nie wycofa układu o demilitaryzacji Niemiec.

W odpowiedzi Marshallowi min. Mołotow stwierdził, że rząd radziecki uważa cele traktatu czterech mocarstw za słuszne, lecz podkreślił, że pozycja Stanów Zjednoczonych, wykluczająca przyjęcie jakiegokolwiek poprawek do amerykańskiego projektu układu uniemożliwia dyskusję nad tym projektem.

Następnie ministrowie omawiali kwestię powrotu jeńców niemieckich. Minister Mołotow zaproponował, by wszyscy jeńcy niemiecy, znajdujący się na terenie państw sojuszniczych powrócili do Niemiec do dnia 31 grudnia 1948 roku oraz by repatriacja jeńców niemieckich odbywała się zgodnie z planem. Propozycja ta została przyjęta przez pozostałe delegacje.

Na ostatnim posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych, któremu przewodniczył min. Bevin, powzięto kilka zasadniczych decyzji.

Min. Mołotow odrzucił propozycję Marshalla przekazania sprawy Austrii do ONZ, a zaproponował utworzenie komisji

Prez. Truman swoim apelem do narodu amerykańskiego w sprawie udzielenia pożyczki Grecji i Turcji, wywołał wiele dyskusji i publikacji prasowych. By umotywować interes rządu amerykańskiego oraz swoje postępowanie, niejednokrotnie sam zabierał publicznie głos. Na ten temat, wypowiadali się także przeciwnicy udzielenia pożyczki, m. in. podróżujący i wygłaszający przemówienia, niejednokrotnie strofujący i przywoływani do porządku b. min. handlu, Wallace.

Ostatnio, na bankiecie wydanym przez redaktorów i wydawców prasy amerykańskiej, prez. Truman wygłosił przemówienie, w którym poruszył sprawę wewnątrz-gospodarcze St. Zjednoczonych, oraz niektóre sprawy dotyczące zagadnień międzynarodowych.

Prezydent oświadczył, że amerykański system inicjatywy prywatnej zdaje obecnie egzamin przed światem. Narod amerykański będzie bezpieczny tylko w świecie zamieszkałym przez narody wolne, żyjące w zgodzie z zasadami oraz posiadające z nimi ujednolicone stosunki handlowe. Kierując się też tymi postulatami, Stany Zjednoczone postanowiły udzielić niektórym narodom pomocy, która dopomo-

Jeszcze w sprawie pożyczki

że im w utrzymaniu wolności. Udzielając tym krajom pomocy gospodarczej przy odbudowie zniszczeń wojennych, Stany Zjednoczone dopomogą im oprócz się czynnikom, które zagrażają ich bezpieczeństwu, a w dalszej konsekwencji dobrobytowi samych St. Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone mogą udzielić tej pomocy, o ile same będą żyły w dobrobycie. Wtedy inne kraje potrafią ocenić zalety wolnej gospodarki.

Prezydent stwierdził, że system oparty na wolnej konkurencji wytworzył w St. Zjednoczonych warunki pozwalające na dobrobyt. Jeżeli Stany Zjednoczone potrafią dowiedzieć, że system inicjatywy prywatnej daje lepsze rezultaty i jest sprawliwszy niż inne systemy gospodarcze, to zdobędzie uznanie świata.

Prezydent Truman zakończył swe przemówienie apelem do wszystkich sfer gospodarczych o ogólną obniżkę cen.

Bawiący obecnie w Paryżu b. min. handlu Wallace, w dalszym ciągu krytykuje plan Trumana.

W wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika „Le Monde” oświadczył, że nie wierzy w politykę dolara. Jeżeli chodzi o Grecję — powiedział Wallace — to potrzebna jest jej pomoc żywnościowa i gospodarcza, a nie militarna.

„Jestem przeciwny polityce bloku — oświadczył Wallace — która może doprowadzić do podziału świata na dwa obozy — klucz do rozwiązania kwestii spornych leży w stosunkach radziecko-amerykańskich. Nie wierzę, aby konflikt amerykańsko-radziecki był możliwy. Komunizm i kapitalizm mogą istnieć razem. Dla Ameryki zwycięstwo zafiancja Zw. Radzieckiego jest rzeczą nader ważną. Należy powrócić do polityki Roosevelta, która popierała miliony Amerykanów. Miliony te pozostały i do dziś zwolennikami polityki rooseveltońskiej”.

Także były dyrektor UNRRA, La Guardia, którego gościł w Polsce, krytykuje plan Trumana.

W artykule: „Dlaczego plan Trumana jest niewykonalny”, stwierdza, iż udzielenie pomocy Grecji i Turcji nie ma na celu nakarmienia głodnych ani odbudowy zniszczonego kraju, lecz cele wojskowe.

Zdaniem La Guardia, sprawa Grecji powinna być przedstawiona ONZ, która ze swej strony powinna roztoczyć 5-letni międzynarodowy nadzór nad gospodarką w Grecji. Następnie należałoby w Grecji przeprowadzić reformy, zalecone przez międzynarodową komisję.

Mimo głosów krytykujących, we wtorek 22 kwietnia po ośmiogodzinnej dyskusji Senat St. Zjednoczonych zatwierdził program prez. Trumana w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji. Uchwala zapadła 67 głosami przeciwko 23.

Projekt senacki przewiduje natychmiastowe wysygnowanie 100 mil. dolarów z ogólnej sumy 400 mil., na pomoc dla Grecji i Turcji. Zwiera on również postanowienie o wysłaniu do tych krajów misji wojskowych, które pełniłyby funkcje doradcze.

Więć pracuje dla lotnictwa

W okresie organizacyjnym szkoły szybowcowej w Trzepowie woj. gdańskie okazała dużą pomoc materialną miejscowa ludność wiejska. Obecnie powstał projekt utworzenia przy gminie Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Szybowcowej oraz dostarczenia dla szkoły silnika do wyciągarki, farb na odnowienie szkoły oraz w okresie najmniej intensywnych prac na roli ludzi i podwół celem zniwelowania terenu pod lotnisko. Ta gotowość gminy przyjęcia z pomocą Szkoły Szybowcowej zdaje się mówić o głębokim zainteresowaniu się wsi lotnictwem. W zamian za kazaną pomoc Szkoła Szybowcowa przeszkoli w okresie letnim młodzież wiejską, której tym samym zostanie otwarta droga do wojskowego lotnictwa motorowego.

Nastawienie ludności gminy Trzepowo do zagadnień lotniczych okazało się pozytywne. Szczęśliwie więc, że młodzież wsi Trzepowo będzie mogła żyć się z lotnictwem i jego sprawami.

„CHŁOPSKI SZTANDAR“

wojennego. Alianci wpród otoczyli wojska niemieckie w Zagłębiu Ruhry i klinowym uderzeniem rozbili je na dwie części. W ręce Sprzymierzonych wpadło 300 tysięcy jeńców. Odtąd szala zwycięstwa przechyliła się stanowczo na stronę Aliantów, natarcie przeszło w pościg.

Lecz armie Sprzymierzonych dzieliło jeszcze od Armii Czerwonej 250 mil.

Równoległe z postępiami Aliantów w Niemczech rozpoczęły się większe działania we Włoszech. W kwietniu 1945 roku gen. Clark rozpoczął ofensywę kierując natarcie na całą linię obronną Niemców. Już 18 kwietnia padła Toscanella i Fergato, 21 — Bolonia. Front niemiecki był rozbity. Oddziały V i VIII Armii rozpoczęły pościg za Niemcami wzdłuż doliny Padu. Obawiając się otoczenia, wycofywali się Niemcy szybko.

Zbliżał się koniec działań na tym teatrze wojny. Dnia 29 kwietnia nieprzyjacielskie wojska w północnej Italii kapitulowały bezwarunkowo. Akt kapitulacji podpisali o godz. 2,14 czasu włoskiego przedstawiciele naczelnego dowódcy Wehrmachtu oraz dowódcy oddziałów SS. Przeszło 600 tysięcy żołnierzy Wehrmachtu oraz 200 tysięcy SS-manów złożyło broń. Dowódcy niemieccy podpisując akt kapitulacji działali bez porozumienia z niemieckim sztabem głównym.

Obaj dyktatorzy znaleźli niesławny koniec. 27 kwietnia został pojmany przez patriotów włoskich i stracony Benito Mussolini. 30 kwietnia radio hamburskie podało komunikat, że „Adolf Hitler dzisiajszego popołudnia zginął w swojej głównej kwatery w kancelarii Rzeszy”. Popelnił on samobójstwo. Bliźszych okoliczności zgonu nie udało się wyświecić a zwłok Hitlera nie odnaleziono do dziś dnia.

Już w połowie kwietnia sytuacja Niemiec była rozpaczliwa. Po wyzwoleniu większej części Holandii posuwał się Montgomery w kierunku Bremy, inne armie uderzały na Łabę, a III Armia napierała na Badenię i Bawarię. Odległość między armiami sojuszniczymi i Armią Czerwoną zmniejszała się szybko. Dnia 27 kwietnia o godz. 1,32, spotkały się na północny zachód od Drezna patrole radzieckie i amerykańskie

czterech mocarstw dla rozpatrzenia różnic opinii w sprawie Austrii ze specjalnym uwzględnieniem art. 35 (mienie niemieckie) i części art. 42 (mienie Narodów Zjednoczonych). Propozycję tę aprobowali pozostali ministrowie.

W sprawie Austrii ministrowie uchwalili, że:

1. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych postanawia utworzyć komisję, składającą się z przedstawicieli ZSRR, W. Brytanii, St. Zjedn. i Francji, celem rozważenia wszystkich niezgodzonych zagadnień traktatu austriackiego.

W skład komisji wchodzić będzie komitet ekspertów, który zwróci specjalną uwagę na art. 35 i odpowiednią część art. 42 i w związku z tym zajmie się zbadaniem odpowiednich wypadków.

2. Celem komisji jest: skoordynowanie poglądów rządów sojuszniczych.

3. Komisja złoży sprawozdanie Radzie Ministrów.

4. Siedzibą komisji będzie Wiedeń. Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się 12 maja bież. roku w Wiedniu.

Następnie ministrowie postanowili polecić Radzie Kontroli w Berlinie rozpatrzenie zagadnienia liczebności wojsk sojuszniczych, jakie mają się znajdować w Niemczech na dzień 1 września 1947 r.

Rezolucja w sprawie liczebności wojsk okupacyjnych brzmi:

Niemcy północne zostały oddzielone od południowych. Położenie Rzeszy było beznadziejne. Berlin był obłożony przez armie rosyjskie, pod nieustannym bombardowaniem. 28 kwietnia podała agencja Reutersa, że Himmler zgłasza gotowość bezwzględnej kapitulacji przed Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Lecz rządy obu mocarstw odrzuciły propozycję, uważając, że Niemcy muszą kapitulować przed wszystkimi państwami sojuszniczymi.

2 maja padł Berlin. Reichstag zburzony płonął, a na Bramie Brandenburskiej powiewały flagi Sprzymierzonych. Tego samego dnia poddały się wojska niemieckie w obszarze alpejskim, a w ciągu kolejnych 4 dni 2 miliony żołnierzy złożyło broń.

7 maja została w Reims po dwóch dniach rokowań podpisana bezwarunkowa kapitulacja Niemiec. Aktu tego dokonano w obecności przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Z obozów koncentracyjnych i jenieckich wychodzili oswobodzone tysiące wygłodzonych i zmaltretowanych ludzi.

Dzień 8 maja był świętem Zwycięstwa. Nie doczekał go Prezydent Franklin Delano Roosevelt, współtwórca zwycięstwa, który zmarł 12 kwietnia w Warm Springs, w Stanie Georgia.

Na Pacyfiku

Wraz z pierwszymi większymi niepowodzeniami Niemców w Europie osiągały Amerykanie sukcesy na Dalekim Wschodzie w wojnie z Japonią.

Walki z Japonią noszą zupełnie odmienny charakter aniżeli w Europie. Toczy się one na olbrzymich przestrzeniach Oceanu Spokojnego, na wyspach i archipelagach. W wojnie tej nie uczestniczą tak liczne armie lądowe jak w Europie, operują natomiast wielkie zespoły floty wojennej i potężne lotnictwo.

Dzięki niezmiernemu wzrostowi floty USA mogli Sprzymierzenni przystąpić do decydujących uderzeń. Z początku 1944 roku rozporządzali Amerykanie na oceanach 4.167 statkami, w tym 613 okrętów wojennych, nie licząc jednostek brytyjskich.

W ciągu 1943 roku przelamali Amerykanie wewnętrzną linię obronną Japonii, zdobywając Nową Gwineę i wyspy Molukki. Jedną drogą do Japonii, była otwarta; druga wiodła środkiem Oceanu Spokojnego, przez wyspy Marshalla, Marianańskie, Bonin i Riu-Kiu.

W czasie wojny przekonali się Amerykanie jak groźnym i niebezpiecznym wrogiem była Japonia. Niespodziewany atak na Pearl Harbour był ciosem, z którego jednak szybko otrząsnąć się. Już w połowie 1944 roku musieli Japonczycy rozpocząć obronę na wewnętrznej linii. Biegła ona od brzegów macierzystych wysp japońskich, przez wyspy Riu-Kiu, Formozę i Filipiny. Przeciwno tej linii występują siły zbrojne środkowego, wschodniego i zachodniego Pacyfiku. Jako pierwszy cel działań ofensywnych wytknęli sobie Sojuszniczy zdobył Filipiny. Droga na nie prowadziła od wyspy Guam w kierunku południowo-zachodnim przez wyspy Palau, aż do Morotai, tuż obok Halmohera, pierwszej większej wyspy na południe od Filipin.

W pierwszych tygodniach września wojska Mac Arthura oprowadziły Morotai. W połowie września zdobyto wyspę Palau. Walki o nią były niezwykle krwawe i zażarte, a Amerykanie ponieśli w nich wielkie straty. Z upadkiem Palau przestała istnieć ostatnia baza japońska na Pacyfiku. Linia wypadowa na Filipiny była otwarta, a obszar, na którym flota japońska mogła się bezpiecznie poruszać, został bardzo ograniczony.

Aby przeciwdziałać natarciu amerykańskiemu na Filipiny, mogła flota japońska przepłynąć jedynie od północy przez dwie cieśniny w centrum archipelagu Filipin, a to przez Surigao i San Bernardino. Do floty działającej w tym obszarze dołącza się III flota adm. Halsey'a. W ciągu września dokonano raidu na Mindanao i centrum Filipin. Głównym celem raidu było zniszczenie lotnictwa japońskiego. Lecz powracający z raidu lotnicy raportowali, że powietrzne siły Japończyków są tam słabsze, aniżeli gdziekolwiek indziej. Wykorzystując słabość nieprzyjaciela, przygotowali Anglosasi szybko plan ataku.

(d. c. n.)

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

FR. DRATWA

Spółem zwołuje zjazdy

Niejednokrotnie pisano i mówiono, by w ruchu spółdzielczym wejść na drogę przestrzegania obowiązujących ustaw o spółdzielniach oraz statutów Chodziło o główne związki i centrale spółdzielcze, by zgodnie z przepisami odbyły się zjazdy spółdzielni dla powołania pełnoprawnych organów zarządkowych. Znajdowano zawsze powody, że albo zatrzymywano się tylko na zjazdach pierwszego stopnia, jak to się stało w 1945 r., albo w ogóle nie podejmowano całej tej sprawy (centrale finansowe spółdzielni).

Ostatnio decyzja zapadła w Spółem, by jednak dojść do końca i zjazdy zwołać.

Trzeba nam wiedzieć, że zjazdy w Spółem są trzystopniowe: oddziałowe (najczęściej jednopowiatowe), okręgowe (wojewódzkie) i główny zjazd delegatów (ogólnokrajowy).

W ostatnim kwartale r. ub. odbyły się już zjazdy oddziałowe w woj. poznańskim, szczecińskim i częściowo wrocławskim. Obecnie wyznaczono szereg dalszych terminów. Niżej podajemy terminarz zjazdów już wyznaczonych. Jak widzimy z terminarza szereg zjazdów już się odbyło (woj. bydgoskie), szereg odbędzie się w maju, czerwcu, a nawet lipcu r. b.

W związku ze zjazdami przypominamy, że wszystkie spółdzielnie należące do Spółem — winny wziąć udział w zjazdach. Na zjazdach będą rozpatrywane i decydowane zasadnicze sprawy i nikomu uchylać się nie można. Spółem jest spółdzielnią. Zjazdy są miejscem, gdzie rozważa się i ustala kierunek i rodzaj działalności placówki centralnej.

Według statutu przedstawicielami spółdzielni na zjazdy mogą być tylko członkowie rad nadzorczych i zarządów. Każda spółdzielnia na zjeździe ma tyle głosów, ile setek członków — conajmniej jeden głos.

Podstawą jest liczba członków na dzień zamknięcia roku sprawozdawczego. Jeden przedstawiciel na zjeździe może mieć najwyżej 50 głosów. Duże spółdzielnie, liczące ponad 5 tys. członków winny delegować większą liczbę swych przedstawicieli; by jeden nie może reprezentować więcej niż 50 głosów.

Zgromadzenia oddziałowe wybierają rady oddziałowe, a następnie delegatów na zjazdy okręgowe (wojewódzkie). Statut mówi, że liczba delegatów wynosi po jednym z każdego typu spółdzielni (spożywców, rolniczo-handlowe, mleczarskie itp.), a nadto po jednym od każdego pełnych 2000 członków spółdzielni danego typu.

W ten sposób zjazdy oddziałowe ustalają skład przyszłych zjazdów okręgowych.

W ramach zjazdów oddziałowych działają zebrania fachowo-działowe dla rozpatrzenia własnych spraw, jak spółdzielni roln.-handl., spożywców, mleczarskich itp.

Zjazdy spółdzielni są jednym z potężnych sposobów uruchamiania prężności społecznej, jaka cechuje ruch spółdzielczy. Działacze ruchu spółdzielczego nie mogą zaniedbać okazji swego udziału w budowie zdrowego ruchu spółdzielczego. Mamy przecież obserwacje i życzenia pod adresem największej centrali gospodarczej. Nasze myśli, nasze słowa pochwały czy krytyki tutaj winny być rzucone, by przyczynić się do ostatecznym rezultacie do lepszego funkcjonowania aparatu spółdzielczego.

TERMINARZ

zgrupowań oddziałowych

w Okręgu Białostockim:
1) Grajewo dn. 15 maja 1947 r., 2) Olecko — 18 maja 1947 r., 3) Sokółka — 26 maja

1947 r., 4) Augustów — 1 czerwca 1947 r., 5) Białystok — 5 czerwca 1947 r., 6) Elk — 8 czerwca 1947 r., 7) Łomża — 15 czerwca 1947, 8) Suwałki — 22 czerwca 1947 r., 9) Bielsk Podlaski — 29 czerwca 1947 r., 10) Wys. Mazowieckie — 6 lipca 1947 r.

w Okręgu Wrocławskim:

1) Lwówek i Wołów dn. 4 maja 1947 r., 2) Kamienna Góra — 6 maja 1947 r., 3) Bolesławice — 11 maja 1947 r., 4) Jawor — 18 maja 1947 r., 5) Góra Śląska — 25 maja 1947 r.

TERMINARZ

oddziałowych zgrupowań spółdzielni

w Okręgu Pomorskim:

1) Szubin 11.4.47, Nakło n/N 12.4.47, 3) Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Rypin, Chojnice — 14.4.47, 3) Grudziądz, Lipno, Nowe Miasto Lub., Tuchola — 15.4.47, 4) Inowrocław, Sepolno, Toruń, Wąbrzeźno — 16.4.47, 5) Włocławek 18.4.47, Aleksandrów Kuj. 20.4.47, Świecie 26.4.47, Bydgoszcz 29.4.47.

I. KRZEMIEN

Zmiana dekretu o podatku gruntowym

Dekret z 2 kwietnia b. r. (Dz. Ustaw z dn. 16 kwietnia 1947 r., poz. 137) zmienia dekret z dn. 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych, w których podatek gruntowy stoi na pierwszym miejscu.

Otóż dekretem tym zostały wybitnie podwyższone stawki podatku gruntowego. Do 1 stycznia b. r. obowiązywały następujące stawki od podstawy opodatkowania przeliczonej na równowartość:

do 20 kwintali żyta	4%
od 20 do 50 kwintali żyta	5%
od 50 do 100 kwintali żyta	6%
od 100 do 200 kwintali żyta	7%
i ponad 200 kwintali żyta	8%

Od 1 stycznia bieżącego roku będą one wynosić:

do 10 kwintali żyta	4%
od 10 do 20 kwintali żyta	6%
od 20 do 30 kwintali żyta	8%
od 30 do 50 kwintali żyta	10%
od 50 do 100 kwintali żyta	12%
od 100 do 150 kwintali żyta	14%
ponad 150 kwintali żyta	16%

W ubiegłym roku mniej więcej przeciętnie z hektara wynadło 10 kwintali żyta po 1.000 zł., czyli około 10.000 zł. przychodu szacunkowego, od czego to posiadacz 1 ha zapłacił 400 zł., posiadacz 2 ha — 1.000 zł., 3 ha — 1.500 zł., 5 ha — 3.000 zł., 10 ha — 7.000 zł. i 20 ha — 16.000 zł.

Według nowych stawek przy tej samej normie przychodu posiadacz 1 ha zapłaci 600 zł., 2 ha — 1.600 zł., 3 ha — 3.000 zł., 5 ha — 6.000 zł., 10 ha — 14.000 zł. i 20 ha — 32.000 zł. Tyle zapłaci, jeśli cena żyta nie ulegnie zmianie, lecz jeśli za 1946 r. zostanie przeciętna cena ustalona nie na 1.000 zł. lecz np. na 1.500 zł., to podatek gruntowy, płacony w tym roku, będzie wyższy 3 razy, niż w roku ubiegłym.

Zmianie uległ również rozdział wpływu z podatku gruntowego. Dotąd Skarb brzoł 20%, powiatowy związek samorządowy 35%, wojewódzki związek samorządowy 5%, komunalny fundusz pożyczkowo-zapomogowy 5% i gmina 35%. Teraz Skarb weźmie 25%, powiatowy związek samorządowy 25%, wojewódzki związek samorządowy 3%, komunalny fundusz pożyczkowo-zapomogowy 20%, związek Samopomocy Chłopskiej 2% i gmina 25%.

Jak wykazała praktyka za ostatni rok komunalny fundusz pożyczkowo-

w Okręgu Szczecińskim:

1) Złotów 20.4.47, 2) Słupsk 27.4.47, 3) Drawsko 11.5.47, 4) Sławno 18.5.47.

w Okręgu Wrocławskim:

1) Głogów 13.4.47, 2) Milicz, Kozuchów 27.4.47.

w Okręgu Katowic:

1) Cieszyn, Kluczbork 20.4.47, 2) Będzin, Sosnowiec, Gliwice, Pszczyna, Strzelce 27.4.47, 3) Koźle, Nysa, Racibórz, Rybnik, Bytom 4.5.47, 4) Gliwice i Zabrze, Niemodlin, Olesno, Zawiercie 11.5.47, 5) Bielsko, Grodków, Opole, Prudnik 15.5.47, 6) Katowice, Lubliniec, Tarnowskie Góry 18.5.47.

w Okręgu Łódzkim:

1) Kutno, Łowicz, Łęczyca 11.5.47, 2) Brzeziny, Skierniewice, Łask 15.5.47, 3) Końskie, Tomaszów, Opoczno 18.5.47, 4) Piotrków, Radomsko, Wieluń 1.6.47, 5) Łódź, Pabianice, Sieradz 8.6.47.

w Okręgu Krakowskim:

1) Brzesko, Miechów, Żywiec 4.5.47, 2) Bochnia, Dąbrowa Tarnowska, Tarnów 11.5.47, 3) Biała Krakowska, Chrzanów 15.5.47, 4) Kraków, Nowy Targ, Olkusz 18.5.47, 5) Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Wadowice 1.6.47.

w Okręgu Gdańskim:

1) Kwidzyn 11.5.47, 2) Starogard, Lębork 18.5.47, 3) Elbląg, Sztum-Malbork 1.6.47, 4) Wejherowo, Gdynia-Sopot 8.6.47, 5) Gdańsk, Tczew 15.6.47, 6) Kościerzyna, Kartusy 22.6.47.

INSTYTUCJE I ORGANIZACJE ROLNICZE

Podajemy spis i adresy instytucji i organizacji rolniczych. Spis ten radzimy sobie zachować, gdyż w wielu okolicznościach może się przydać.

I. NAUKOWE

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach z oddziałem w Bydgoszczy.

Instytucja badawczo-naukowa w zakresie gałęzi wiedzy związanych z rolnictwem — stanowi organ doradczy i opiniodawczy administracji państwowej w dziedzinie rolnictwa. Składa się z wydziałów, działów, zakładów i stacji doświadczalnych oraz posiada majątki na całym terenie Państwa.

Wydawnictwa: „Biblioteka Puławska”, „Pamiętnik Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach”.

Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach.

Centralny Zakład naukowo-badawczy w zakresie gałęzi wiedzy, związanych z medycyną weterynaryjną. Stanowi organ doradczy i pomocniczy służby lekarsko-weterynaryjnej. Posiada oddziały produkcji surowic i szczepionek w Drwałowie, Gorzowie i Bydgoszczy.

Państwowy Instytut Naukowy Leczniczych Surowców Roślinnych w Poznaniu, ul. Libelta 3 m. 4.

Naukowe badania nad uprawą, produkcją roślin leczniczych i przerobką.

Polskie Towarzystwo Zootechniczne, Warszawa, ul. Kaliska 9, oddział w Krakowie, ul. Karmelicka 57.

Zrzeszenie pracowników naukowych i hodowców. Powołane do opracowania zagadnień w zakresie hodowli i ich popularyzowania. Organ opiniodawczy w zakresie zagadnień hodowlanych.

Wydawnictwo: „Przegląd Hodowlany”, miesięcznik — red. inż. Stefan Wiśniewski, Kraków, Karmelicka 57.

Polskie Towarzystwo Gleboznawcze — Warszawa, Rakowiecka 8.

Zrzeszenie pracowników naukowych i hortyków na polu gleboznawstwa, ma na celu rozpracowywanie teoretycznych zagadnień z zakresu gleboznawstwa, mających znaczenie dla praktyki rolniczej.

Lniarsko-Konopna Centralna Stacja Doświadczalna — Poznań, Solacz ul. Golecińska.

Prace naukowe w dziedzinie uprawy i przerobki roślin włóknistych.

II. OGÓLNO-ROLNICZE.

Związek Samopomocy Chłopskiej, Zarząd Główny, Warszawa, Plac Starynkiewicza 7/9.

Ogólna zawodowa - rolnicza organizacja wsi. Do zakresu działania Związku Samopomocy Chłopskiej należy: przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa, przedsięwzięcie środków dla wszechstronnego popierania rolnictwa, współdziałanie z władzami państwowymi i samorządem terytorialnym w sprawach rolnictwa.

Z chwilą likwidacji Izby Rolniczych — Związek Samopomocy Chłopskiej przejął ich czynności a w szczególności wykonywanie ustaw i rozporządzeń w zakresie rolnictwa, prowadzenie Stacji Ochrony Roślin, Oceny Nasion, Zakładów i Stacji Doświadczalnych i tp.

Poza tym Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje spółdzielnie gminne, które prowadzą rzemiosła i przemysł rolny.

Zawód, wydawnictwa periodyczne: „Zagroda Chłopska” — tygodnik, pismo społ.-gospodarcze wyd. Woj. Związek Samopomocy Chłopskiej w Katowicach, „Kłosa” — dwutygodnik, Toruń, ul. Klonowicza 19, „Niwa” — miesięcznik, Rzeszów, ul. Krasińskiego 6, „Zaślon Ojczysty” — miesięcznik, Lublin, ul. 3-go Maja, „Chłopska Gospodarka” — dwutygodnik, Warszawa, Plac Starynkiewicza 7/9, „Kobieta Wiejska” — miesięcznik, Warszawa, Pl. Starynkiewicza 7/9.

III. ZRZESZENIA ROLNICZE.

Polski Związek Ogrodnicy, Warszawa, Gen. W. Sikorskiego 49.

Zrzesza producentów. Reprezentuje zawodowe interesy wytwórczości ogrodniczej oraz handlu i przetwórstwa ogrodniczego z uwzględnieniem spółdzielczości rolniczej.

Wydawnictwo: „Przegląd Ogrodnicy” — miesięcznik, Kraków, Sienna 14.

Polski Związek Zielarski, Kraków, Plac Szepepański 8.

Zrzeszenie osób i instytucji zajmujących się produkcją zielarską. Koordynowanie działalności oraz obrona interesów producentów. Terytorium działalności jest obszar całej Rzeczypospolitej Polskiej. Posiada 8 oddziałów wojewódzkich.

Wydawnictwo: „Przegląd Zielarski” — miesięcznik, Kraków, Krupniczna 16.

(d. c. n.)

SIEJ LEN I KONOPIE!

Włókno sprzedaj w zbiornicy,
Siemię zachowaj do siewu

K-000891

DZIAŁ KOLEŻANEK

Zły to ptak co własne gniazdo kala...

Na przestrzeni ostatniego roku obserwujemy bardzo brzydki zwyczaj, świadczący nie tylko o braku kultury politycznej, ale ponadto o niezbyt wysokim poziomie etyki.

Oto szereg działaczy, robiąc frondę, porzucając szeregi stronnictwa, w którym dotychczas pracowali, uważają za konieczny wyraz ekspiacji i podkreślenia nowej wiary — płuc na wszystko w co do owego momentu wierzyli.

Sądziłiśmy, że temu brzydkiemu zwyczajowi nie poddadzą się kobiety.

Ale oto mamy w ręku pierwszy numer „Życia”, dodatku kobiecego do „Chłopów i Państwa”, redagowanego przez p. Szczawińską, I znów to samo.

Nie wystarczyło p. Szczawińskiej obrzucanie błotem prezesa Michałajczyka, którego najwierniejszym i najzapaleczyszym heroldem była przez całą konspirację i później, ale rzuca się ona obecnie na pracę kobiet w PSL-u, zapominając, że sama długie lata była wyrazem upolitycznienia kobiet w Ruchu Ludowym.

Zarzuty jej i argumenty postawione Wydziałowi Kobiecego PSL są nie tylko nieścisłe, ale i świadomie fałszowane.

Nieprawdą jest, jakoby niektóre kobiety Wydziału Kobiecego PSL były zwolenniczkami linii politycznej „Wycech—Niech” i o tym dobrze wie p. Szczawińska. Cały Wydział Kobiecej, wszystkie przewodniczące wojewódzkie i masy kobiece potępiają solidarnie rozłamową politykę wyżej wymienioną.

Co zaś do niewłaściwego kierunku działalności Wydziału, o partego o negację — jak twierdzi p. Szczawińska — to takie niewłaściwe zagadnienia nie może być wytłumaczone nieświadomością, bo jakkolwiek p. Szczawińska od przeszło roku nie bierze żadnego udziału w życiu organizacyjnym Wydziału Kobiet PSL, przecież wiedzieć powinna i musi, że nie ograniczamy się tylko do politykowania.

Na odcinku oświatowym prowadzimy Uczelnię Korespondencyjną i kursy samokształceniowe, na odcinku zdrowia — kursy sanitarno-higieniczne, na odcinku gospodarczym — kursy z dziedziny gospodarstwa domowego, zaś w dziale opieki nad dzieckiem — organizowaliśmy w ub. roku dziecięce letnie, zaś obecnie współpracujemy blisko z Chłopskim Towarzystwem Przyjaciół Dzieci.

Jakie były przyczyny obecnego upolitycznienia Wydziału o tym p. Szczawińska dobrze wie i nie jest to bardzo szlachetnie rzucić bezpodstawne oskarżenia.

A gdyby nawet p. Szczawińskiej udało się wskazać Ludowy Związek Kobiet — to p. Szczawińska wie również dobrze, że chłop honorem nie handluje, a kobiety wiejskiej nawet za dolary nie kupi.

BARBARA MATUS

SKŁADAJCIE

OFIARY

NA POWODZIAN!

Kurs ideowo-oświatowy Sekcji Kobiet PSL dla województwa lubelskiego odbył się w Łabuńkach, jednej z bardziej upoświeconych wsi powiatu zamojskiego. Ludność wsi przeżyła ciężkie lata wysiedleń i powróciła do gospodarstw zniszczonych po dwuletniej tułaczce. Mimo jednak tych ciężkich przejść wojennych chłopcy zamojszczyzny ofiarnie walczyli w szeregach Batalionów Chłopskich, kobiety i dziewczęta masowo należały do Ludowego Związku Kobiet, a i dzisiaj, mimo niesprzyjających warunków, cała wieś zorganizowana jest w szeregach Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Miało to swój wyraz w omawianym kursie, bowiem element kobiecy przyszedł z pełną świadomością i zrozumieniem dla zagadnień ideologicznych i politycznych.

Kurs odbywał się w sali pałacowej. Sam pałac i park podworski — zniszczone w dużej mierze przez stacjonujące wojska — mimo to jednak sale dość przyzwoite służą chłopskim dzieciom tymczasowo za szkołę.

Kurs zgromadził około 50 kobiet i dziewcząt, z zapalem słuchających wykładów i żywo dyskutujących. Szczególnie żywą dyskusję wywołały zagadnienia kultury życia rodzinnego, nowej ustawy małżeńskiej i sprawy wychowania.

Referaty ustrojowe i polityczne wraz z dyskusją jeszcze raz udowodniły, że chłop przywiązany jest do swej ideologii i na żadne kombinacje polityczne odstępów nie pójdzie, a wszelkie obce wzory, które nie uwzględniałyby psychiki chłopskiej — nie przyjmą się.

Duże zainteresowanie wywołały zagadnienia gospodarcze. Mówiąc o reformie rolnej mieliśmy bliski przykład na najlepszej przeprowadzonej komasacji. Łabuńki są po komasacji, ale jakkolwiek była ona planowo przeprowadzona, to porozrzuciła liczne gospodarstwa w dużych odległościach od siebie, co nie sprzyja współżyciu kulturalnemu i towarzyskiemu gromady, zwłaszcza w okresie błot i śnieżnych zamieci. We wsi o skupionych domo-

Duch zamojszczyzny

Wtwardziej jest podtrzymać i rozwijać życie kulturalne i współżycie sąsiedzkie, będące podstawą pięknej tradycji wsi, która rozwinęła tak wartościową zasadę pomocy sąsiedzkiej i współdziałania.

Przeprowadzona już elektryfikacja i zamierzona budowa chodników być może usuną tamte trudności. Mimo jednak dużego oddalenia gospodarstw od siebie, nawet w okresie dużych śniegów i mrozów młodzież schodziła się co wieczór dla przygotowania przedstawienia, na oplatek i zapusty.

Wykłady na kursie przeplatane były śpiewami. Płynęły rzewne kujawiaki, skoczne krakowiaki, poleczka siedlecka, a dla wprowadzenia nastroju poważnego śpiewaliśmy hymny B. Ch. i LZK, pieśni partyzackie i starą bojową pieśń chłopską „Gdy naród do boju”...

Kurs zakończyły inscenizacje pomysłu tamtejszej przewodniczącej Sekcji Kobiet. Ta wybitna kobieta wiejska, samородny talent artystyczny, to jeszcze jeden z wielu dowodów na głęboką wartość społeczne i duchowe, tkwiącej w polskiej

wsi. Doskonała matka i gospodyni, uświadomiony i karny członek Stronnictwa — połączony z wrodzoną inteligencją i zdolnościami artystycznymi, dają typ pełnowartościowego człowieka. Czytała nam wieczorem swoje wiersze, jeszcze z lat konspiracji, poświęcone pastercie, pamięci rozstrzelanych kolegów z B. Ch., pacyfikacji, a także śpiewała nam śliczne pieśni dożynkowe własnego układu.

Po takim kilkudniowym pobycie na wsi lubelskiej wraca się w mury stolicy odświeżonym, pełnym zapału do dalszej pracy i wiary w człowieka.

B.

Refleksje z kursów higieniczno-sanitarnych

W dniach od 10 — 16 IV br. odbył się w powiecie zamojskim kursy higieniczno-sanitarne Sekcji Kobiecej PSL w Wólce Wieprzeckiej i w Ruszowie.

Na kursach omawialiśmy zagadnienia zdrowia i higieny, pielęgnowania niemowląt, choroby społeczne, uważając przede wszystkim alkoholizm, choroby weneryczne i gruźlicę. Poza tym prowadziliśmy ćwiczenia z dziedziny ratownictwa w nagłym wypadku.

Liczne uczestnictwo kobiet zarówno starszych jak i młodych na kursach świadczy o tym, że sprawy zdrowia są kobietom wiejskim bliskie i są przez nie doceniane.

Koleżanki w Wólce Wieprzeckiej wykazują duże zainteresowanie społeczne. Potrafiły zorganizować u siebie Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, oraz Koło PCK. Z ich inicjatywy powstał tu punkt sanitarny PCK prowadzony przez jedną z naszych koleżanek, przeszkoloną uprzednio na kursie PCK w Zamościu.

Punkt sanitarny, a choćby i skromna apteczka, na wsi oddalonej od miasta, ośrodka zdrowia, apteki, lekarza — jest dobrodziejstwem.

Uspołecnienie kobiet wydatnia się również na polu ich współpracy ze szkołą. Szkoły mają ładną, — niestety dopiero od kilku miesięcy dzieci korzystają w pełni z tej szkoły. Poprzedni nauczyciel zaraz na początku swej pracy, przyjęty serdecznie i z zafiansem przez wieś, pozbawioną długo nauczyciela, nadużył tego zaufania. Zebrał około 30.000 zł na książki szkolne i po wyjeździe do Zamościa rzekomo w celu zakupienia podręczników — nie wrócił więcej. Teraz Wólka ma nauczycielkę — w pełni oddaną pracy nie tylko w szkole, lecz i w życiu kulturalnym gromady — umieją ją za to szanować.

Szkoła wiejska jest całkowicie pozbawiona opieki lekarskiej i przeglą-

dów higienicznych. Cała praca spada zwykle na nauczyciela, który mając do nauki sam tylko około 150 dzieci nie jest w stanie dopilnować należycie ich higieny. Koleżanki nasze po porozumieniu się z nauczycielką zrobiły dwukrotnie przegląd dzieci w kierunku wszawicy i świerzbu. Pierwszy przegląd wypadł fatalnie — zwłaszcza jeżeli chodzi o wszawicę głów u dziewcząt. Zaradziły temu, korzystając z amerykańskiego proszku D. D. T. otrzymanego częściowo z PCK, częściowo z Wydziału Kobiecego PSL.

Następny przegląd po kilku dniach wykazał doskonały rezultat pierwszego zabiegu. Wszawica u dzieci szkolnych została radykalnie zwalczona, a koleżanki zabierają się również do wyłepienia resztek świerzbu.

Rozumna praca kobiet daje pożądane rezultaty. Wprawdzie większość dzieci jest wata, z powiększonymi gruczołami, ale tran otrzymany z Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i rozdany matkom — u wielu już dał dobre wyniki. Troską Kobiet z Wólki Wieprzeckiej jest teraz zorganizowanie stałego przedszkola. Zorganizują je napewno w najbliższym okresie.

Przyjemnym objawem jest tu współpraca całej gromady. Koło Wiciowe, bardzo żywotne, jest tu radością starszych, którzy interesują się jego życiem i nie omijają żadnej imprezy urządzanej przez młodych. Przedstawienia, inscenizacje, pieśni i tańce wykonywane z bujną, młodą werwą — umilają wieczory i niedziele.

Nie tylko w radościach są razem. Troska sąsiada jest ich wspólną troską. Sierota w Domu Dziecka w Zamościu, musi być przyrodziana. Wstyd byłoby wysłać ją bez bucików — kobiety się o nie postarają.

Wzruszające są zachowywane tutaj stare tradycje. We wsi jest starzec

samotny, mieszkający w komornym u ludzi. Zachorował. Sparaliżowany, zdzieciniał, nie jest sam — gromada opiekuje się nim. Wyznaczają sobie dyżury, chłopcy dyżurują w nocy, a kiedy umarł, w myśl tradycji — nie zostawiają nieboszczyka samego. Im biedniejszy i samotniejszy był za życia, tym liczniejsze jest grono tych, którzy czuwają przy nim, aż do pogrzebu.

Na Koloniach, których Ruszów ma kilka — są często ludzie nowi. Nie ma więc tu tego wielkiego, prawie rodzinnego zżycia się — jakie jest w Wólce Wieprzeckiej. Gospodarstwa tu większe, zabudowania przeważnie dotychczasowe. Ale i tu nie zamyka się człowiek w oplotkach swojego gospodarstwa. Mają swój sklep spółdzielczy, mają ładną szkołę i tuż przy niej „Dom Ludowy”. Młodzi zorganizowali w „Wiciach” — wszystkie dochody z urządzanych przez siebie przedstawień oddawali na ten dom. Teraz zamysłają zebrać w podobny sposób pieniądze na bibliotekę wiejską. — I tu współpraca ze szkołą dobra. W szkole jest Koło PCK — niestety i tu w okresie powojennym nie było żadnego przeglądu lekarsko-higienicznego. Pierwszy przegląd zrobiła Sekcja Kobiet PSL przy pomocy kierownika i jego żony.

Trudno zabierać się do tej pracy bez przygotowania i środków. Dlatego powinniśmy dążyć do tego, by w naszych wsiach były koła Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Koła PCK. Minimalne składki członkowskie przyczyniają się do należytego rozwoju tych instytucji, a nam dadzą niewspółmierne korzyści.

Dbałość o higienę jest najlepszym sposobem zachowania zdrowia naszych dzieci. Z radością stwierdzamy, że szereg naszych koleżanek rozumie to należycie i wierzymy, że swym dobrym przykładem pociągnie za sobą te, które jeszcze nie umieją korzystać z pożytków zorganizowanego, społecznego życia gromady.

M. Grajkowska

Angielskie fabryki myślą o kobietach

Racjonalizacja gospodarstw kobiecych ma bardzo wielkie znaczenie albowiem im gospodarstwo kobiece jest nowocześniejsze urządzone, bardziej zmechanizowane i posiada więcej praktycznych narzędzi, tem mniej czasu pochłania ono w pracy kobiety i pozwała jej na inne pożyteczne rzeczy jak książka, teatr, dom ludowy czy świetlica.

Oto mały wyjątek z jednego artykułu pisma londyńskiego pod tytułem „Brytyjskie gospodynie mogą znów kupować wysoko gatunkowo urządzenia domowe”, artykułu, opisującego wędrowkę po sklepach londyńskich.

„Radość wyrażała się nie tylko na twarzy mej towarzyski, lecz także na twarzach wszystkich kobiet, które przechodziły przez sklepy i widziały jak wiele pojawiło się urządzeń komfortowych, bez których się tak długo obywało. Zachwyty publiczności nie wywołały futra, naszyjniku pereł i torbki z krokodylowej skóry, lecz małe, tanie przyrządy codziennego użytku,

które stanowiły sensację tegorocznych zakupów — rzeczy praktyczne dla użytku domowego, jak np. aluminiowe, błyszczące rondle i patelnie. Metalu tego nie używa się już wyłącznie do wyrobu części samolotowych. Należą tu też pomysły urządzenia do wieszania bielizny; zrobione jak kołowrotki u wędki, ramy druciane dla krzaków różanych, kolorowe świece woskowe, łopatki do węgla z zagiętymi końcami, wrzynające się w stosy węgla z nieprzartą siłą, przyrząd kuchenny do czyszczenia tak skonstruowany, że nie pozostawia żadnego zagięcia na garnku. Miało się wrażenie, jak gdyby wszędzie, w każdym sklepie, w każdej wystawie, zbudziła się wiosna nowego, łatwiejszego życia po długich i męczących latach wojny, w postaci pomniejszych wynalazków i narzędzi, rzeczy tym bardziej przyjemnych, że mają one coś ludzkiego w sobie.

Rzeczy bez których obywalibyśmy się tak długo, za którymi tęskniliśmy przez lata, były źródłem tej skromnej radości. Ponadto odczuwa się przyjemność przy korzystaniu z przyboru lub narzędzia skonstruowanego dla pewnego specjalnego celu. Przedmioty te są przede wszystkim praktyczne, o czym

świadczy każdy szczegół jakiegokolwiek bądź produktu brytyjskiego.

Wszystko to jednak ma pewne specjalne znaczenie, ważniejsze aniżeli doskonałe wykonanie i głębsze aniżeli sam fakt, że przedmiot jest praktyczny i pożyteczny. Jeżeli przedmiotem na ladzie, który obraca się w ręku, by zbadać jego właściwości praktyczne, jest maszynka do smażenia chleba na otwartym ogniu, lub nowy rodzaj świdera dla domowego użytku cieśli, lub nawet łopatka do węgla usuwająca wszelkie przeszkody — należy wówczas pamiętać o tym, że wszystkie te narzędzia i przyrządy wyrażają w pewien sposób bogactwo myśli naukowej, nowy styl techniczny i że wiele z nich zawiera niespodzianki.

Chcielibyśmy bardzo ujrzyć te różne, drobne wynalazki angielskie u nas w kraju, lub też, aby pewna gałąź spółdzielczości zajęła się tymi sprawami w przystosowaniu do kobiecej gospodarki wiejskiej, bo jak dotychczas, to jedynymi wynalazkami technicznymi, usprawniającymi gospodarke kobiecą, a i to rzadko spotykaną na wsi, są wyżmaczki, weki i gąsiorzy do fermentacji wina.

Z dziedziny lecznictwa

TERWSZE DOSWIADCZENIA W LECZENIU MENINGITU GRUŻLICZEGO

Lekarze radzieccy osiągnęli wielki sukces w dziedzinie leczenia jednej z najcięższych chorób, to jest meningitu gruźliczego, powodującego w większości wypadków śmierć.

Nowy sposób leczenia tej choroby, opracowany po większej części przez członkinię Akademii Nauk Medycznych Z. R. R., L. Stern, polega na infekcji streptomicyną. Został on wypróbowany w klinikach w Moskwie.

Zanolowano 40 wypadków całkowitego wyleczenia od meningitu tą drogą. Niestety, preparat streptomicyny nie dał pozytywnych wyników, jeśli chodzi o leczenie gruźlicy ogólnej.

„ANGINA PECTORIS” JEST ULECZALNA

W Szwecji prof. H. Olivecron, słynny chirurg sztokholmski przeprowadził szczęśliwie szereg operacji w wypadku jednej z najcięższych chorób serca, anginy pectoris. W ciągu ostatnich 2 — 3 lat spośród 71 osób poddanych operacji 43% chorych pozbyło się całkowicie swych cierpień, 40% osób po dokonanej operacji poddane zostały jeszcze dalszemu leczeniu, 7% dało rezultaty niezadawalające, 6% zmarło.

Operacja ta uważana jest za nie bardzo ryzykowną.

SRODEK PRZECIW RAKOWI

Na podstawie przesłanek biologicznych i obserwacji wykazali, że wyciąg z pewnego gatunku mikroorganizmów, tak zw. tripanozomów, powoduje zanik złośliwych nowotworów. Fakt ten stwierdzono w doświadczeniach nad zwierzętami i w klinikach nad ludźmi. Nowy preparat „Kr” jest to antybiotyk, lecz wydobywany nie jak dotychczas inne z bakterii i grzybków pleśni, lecz z mikroorganizmów ze świata zwierzęcego. Preparat ten został otrzymany jeszcze przed powstaniem współczesnej nau-

ki o antybiotykach. Środek ten przenika do takich miejsc organizmu chorego, które nie mogłyby podlegać zabiegowi chirurgicznemu.

Odkrycie to dokonane przez Klujewą i Roskina otwiera nową epokę w dziedzinie walki z rakiem.

ZNACZENIE WIDLAKA DLA LECZNICTWA

W lasach często napotyka się widłaka babimóra (lycopodium clavatum).

Zarodniki jego okazały się niezwykle cenne dla celów leczniczych, mają bowiem zastosowanie jako osuszający przysypka dla dzieci, do przesypania pigulek oraz środek przy odparzaniu skóry.

Niestety w Polsce widłak zanika, otoczono go zatem ochronną ustawową. Potrzeba 18 lat, aby z zarodników powstały

nowe rośliny. Zarobki zbieraczy widłaka dla celów innych są niewspółmiernie niskie wobec cenneści tej rośliny.

STWORZENIE INSTYTUTU BALNEOLOGICZNEGO W POLSCE

W okresie przedwojennym podstawy Instytutu Balneologicznego zostały stworzone przez prof. Korczyńskiego i Związek Uzdrawisk Polskich. Dziś prace nad jego organizacją są kontynuowane w Krakowie.

Zadaniem instytutu będzie szkolenie lekarzy i personelu pomocniczego dla uzdrawisk, badania naukowe lecznictwa uzdrowiskowego, poszukiwanie wód leczniczych i mikroklimatów, wreszcie rozbudowę sieci zdrojowisk.

W Krakowie zostaną uruchomione oddziały: wodolecznicy, zawijania borowinowego, inhalacji oraz oddziały dla reumatyków i sercowo-chorych.

Proces Biebow, kata łódzkiego ghetta

Dnia 23/IV br. w Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces Hansa Biebow, jednego z najokrutniejszych zbrodniarzy hitlerowskich, kata ghetta w Łodzi.

Proces Biebowa znajduje się w rzędzie największych procesów, jakie toczyły się po wyzwoleniu Polski.

Hans Biebow w czasie okupacji pełnił funkcję kierownika niemieckiego zarządu ghettem łódzkim. To stanowisko dało mu okazję popełnienia najgorszych zbrodni wojennych, dokonywanych nad bezbronną ludnością. Na terenie Łodzi działał od października 1940 r. do początku 1945 r. Hans Biebow odpowiada za wymordowanie 300 tysięcy Żydów, wywiezionych do obozów na zagładę, i torturowanych w Łodzi. Kierował on również masowym rabunkiem mienia żydowskiego, kosztowności i odzieży.

Biebow osobiście kierował życiem w ghetcie i zajmował się łepieniem ludności żydow-

skiej w Łodzi. Z całą dokładnością wypełniał więc plany hitlerowskie, polegające na wyniszczeniu najpierw Żydów, później innych narodowości. Pierwszym etapem jego „pracy” było wytworzenie w ghetcie takich form bytowania, które powodowały zanik moralności i sprawiedliwości, które zmierzały do zagłady Żydów. Biebow, aby przyspieszyć tempo wymierania ludności zastosował system jej głodzenia. Wytworzył więc w ghetcie takie warunki, że sytaniczowana ludność bez oporu dała się wywieźć do obozów. Sam osobiście Biebow rozkazywał się maltretowaniem ludzi, przez bicie ich i zabijanie. Zbrodni dokonywał często nie z rozkazu, lecz sam z własnej inicjatywy.

Dziś Biebow stanął przed sądem, by odpowiedzieć za wszystkie swe bestialskie czyny, za swą zbrodniczą działalność, mającą powiązanie z całością metod hitlerowskich.

Wiadomości różne

W PALESTYNYE NOWE ROZRUCHY

Od długiego już czasu, sprawy palestyńskie absorbują najcięższych działaczy politycznych świata żydowskiego, arabskiego i angielskiego. Niejednokrotnie, na licznych konferencjach, debatowali oni nad problemem palestyńskim, lecz niestety, na żadne z nich do pozytywnych rezultatów nie doszli.

Obecnie sprawa palestyńska stała się zagadnieniem międzynarodowym. W dniu 29 kwietnia, otwarta została nadzwyczajna sesja Generalnego Zgromadzenia ONZ, która będzie poświęcona wyłącznie sprawom palestyńskim.

Przed zebraniem ONZ, odbyła się w dniu 23 kwietnia debata w sprawie Palestyny, także w angielskiej Izbie Gmin.

W imieniu rządu sprawozdanie złożył lord Hall, który stwierdził, że od 1 sierpnia 1945 r. liczba Brytyjczyków, którzy ponieśli śmierć w Palestynie wyniosła: 68 wojskowych, 30 policjantów i 15 osób cywilnych. Ranionych było 191 wojskowych, 49 policjantów i 15 cywilnych. W tym samym okresie czasu, 168 Żydów skazanych zostało na rozmaite kary, w tym 28 na karę śmierci, 4 wyrok śmierci wykonano a w pozostałych wypadkach, karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie. 2 osoby ostatnio skazane na karę śmierci, popełniły samobójstwo. W starciach z policją, zginęło 33 terrorystów żydowskich.

Tak w suchym sprawozdaniu parlamentarnym wyglądają fakty, za którym jednak kryje się życie, tj. dążenie Żydów do wywalenia niepodległej Palestyny.

Napotykać w swoich dążeniach niepodległościowych na trudności ze strony administracyjnych władz palestyńskich, Żydzi uciekli się do środków terrorystycznych. Władze angielskie na terror odpowiedziały sankcjami karnymi. Terror żydowski zaczął przybierać na sile, represje angielskie wzrastały i w konsekwencji doszło do obecnego stanu rzeczy, tj. bez mała do otwartej wojny.

Naświetlając sprawę Palestyny naszym czytelnikom niejednokrotnie, w przedmiocie ONZ nad sprawą palestyńską, podamy tylko dwa charakterystyczne momenty, by odzwierciedliły one obecną sytuację.

Jak donosi agencja France Presse, statek Galata, mający na pokładzie 770 nielegalnych imigrantów żydowskich do Palestyny, został wytopiony przez lotników brytyjskich i przyprowadzony do portu w Haifie. Kiedy marynarze brytyjscy chcieli przystąpić do przesładowania imigrantów na statek brytyjski w celu odwiezienia ich na wyspę Cypr, (miejsce odsyłania Żydów, którzy nielegalnie chcieli dostać się do Palestyny, a którzy na znak protestu obecnie rozpoczęli głodówkę) doszło do ostrego starcia między Żydami, wśród których znajdowali się b. więźniowie obozów koncentracyjnych Majdanek, Treblinka, Oświęcimia, a marynarzami brytyjski-

mi. Marynarze użyli gazów łzawiących i pałek gumowych. Z powodu odniesienia ran, 10 osób zostało odwiezionych do szpitala.

Agencja Reutersa donosi, że tajna radiostacja „Głos walczącego Syjonu” podała, że od dnia 23 kwietnia br. terrorystyczna organizacja żydowska „Irgun Zwei Leumi” postanowiła uznać brytyjskie siły zbrojne i oddziały policji, znajdujące się w Palestynie, za organizację nielegalną.

Każdy żołnierz brytyjski i policjant, który zostanie wzięty do niewoli z bronią w ręku, będzie przekazywany sądom polowym. Wyroki sądowne są bezapelacyjne i będą wykonywane niezwłocznie.

Tak więc, po obustronnych walkach, wysadzania samochodów i pociągów przez terrorystów żydowskich, obecnie zastosowali oni w stosunku do Anglików te same prawa, jakie Anglicy stosują w stosunku do Żydów.

Generalne Zgromadzenie ONZ będzie musiało dobrze się napracować, by znaleźć kompromisowe rozwiązanie problemu palestyńskiego.

PROCES „BIAŁEGO KAPITANA”

W Rejonowym Sądzie w Warszawie rozpoczął się proces przeciw Stefanowi Rybickiemu, który ułatwił wywiezienie z Polski kilkudziesięciu skrzyń ze skarbami sztuki należących do hr. Potockiego.

Rybicki urodził się w Polsce, ale większą część życia spędził zagranicą. Służył w Legii Cudzoziemskiej w Afryce w randze kapitana. O Rybickim zwanym „Białym Kapitanem” krążyły legendy. Osoby pragnące go widzieć płaciły po 50 dolarów za nawiązanie z nim kontaktu. Do Polski przybył Rybicki z poleceniem hr. Potockiego przebywającego zagranicą do syna Andrzeja Potockiego, aby wydał Rybickiemu zbory.

Rybicki przybył do Krakowa w 1946 roku, uruchomił kancelarię zaopatrzoną w księgi i pieczętki, w której powstawy gletwy i listy żelazne. Różnorodność druków miała wprowadzić w błąd posterunki graniczne. Transporty prowadzone na wielką skalę miały posługiwać się trakcją samochodową, były wolne od rewizji. To miało zagwarantować bezczelności przewiezienia zbiorów hr. Potockich. Pobierano opłaty z góry za wyjazd, zniżkowe dla transportów zbiorowych i ludzi poszukiwanych przez władze bezpieczeństwa. Hr. Potocki, ułożył się zapłacić 3.000 dolarów, wyjątkowo dopiero po odebraniu zbiorów, przeznaczonych do sprzedaży we Francji, Anglii i Ameryce.

Rybicki dostarczył młodym Potockim paszporty na nazwisko Michel i Jeanette Devissant. Potocki mieli wyjechać w październiku ub. r. Ale na dwa dni przed ich wyjazdem aresztowano Rybickiego i znaleziono pełną listę osób, które miały być wysłane zagranicę.

ZBIOROWA MOGIŁA POLAKÓW NA WYBRZEŻU

W dniu 1 września 1939 r. niemiecki ciężki pancerny wdarł się na stację Szymonowo w pobliżu Czestwa na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Pociąg wjechał na niewłaściwy tor, przyczynił się do zniszczenia torów, przyczynił się do zniszczenia torów. W związku z tym Niemcy rozstrzelali tego samego dnia wszystkich kolejarzy i członków polskich wraz z rodzinami. Obecnie władze kolejowe odkryły obok stacji Szymonowo zbiorową mogiłę z szczątkami 30 osób, w tym kilku kobiet. Dotychczas ustalono nazwiska 14 kolejarzy i dwu członków i ich rodzin.

Stwierdzono również, że w grabieżym znajdują się zwłoki 10 celników. Dnia 23 bm. rozpoczęło ekshumację zwłok.

LOSIE NA MAZURACH

W lasach mazurskich pojawiły się losie których liczbę określa się około 100 sztuk. Ponieważ zwierzęta te należą obecnie do rzadkości, znajdują się pod specjalną ochroną. Należy zaznaczyć, że przed wojną liczba losi na terenie Pomorza Wschodniego była duża, gdyż udzielano zezwoleń na stosowanie odstrzału, który wynosił rocznie ponad 160 sztuk. Na skutek działań wojennych stan losi uległ znacznemu zmniejszeniu.

MIGAWKI z TYGODNIA

TRATWA PRZEZ OCEAN SPOKOJNY. Norweska wyprawa naukowa w ilości sześciu osób, usiłuje w najbliższym czasie przepłynąć przez Ocean Spokojny na tratwie, zbudowanej według przedhistorycznego wzoru peruwiańskiego. Podróż rozpocznie się z Peru a zakończona ma być w Poinezi.

ZGON KRÓLA DUNSKIEGO. W dniu 20 kwietnia zmarł król duński Christian w wieku 76 lat. Na kilka godzin przed śmiercią króla, zakomunikowano oficjalnie, że król stracił przytomność i stan jego jest krytyczny. O godz. 16-ej premier duński, Christensen, ogłosił z bu konu gmachu parlamentu w Kopenhadze, iż następcą tronu Fryderyk IX wstąpił na tron.

O NOWĄ POZYCZKĘ. Senator republikański Malone, oświadczył w Senacie, że Wielka Brytania i Francja zamierzają wkrótce zwrócić się wspólnie do Stanów Zjednoczonych z prośbą o udzielenie dalszej pożyczki w wysokości 6 miliardów dolarów.

DEMONSTRACJE PRZECIWRZĄDOWE WE WŁOSZECH. W całych Włoszech odbywają się demonstracje przeciwko ekonomicznej polityce rządu. We Florencji urzędnicy państwowi porzucili pracę na 24 godzin. W Neapolu grupa demonstrantów usiłowała wyrzucić przez okno mera.

REPATRIANCI WOJSKOWI Z ANGLII. W dniu 21 kwietnia wypłynął do Gdańska statek „Eastern Prince”, przywożąc na pokładzie wojskowych z Anglii. Na statku przybyło 1.803 osoby, w tym 150 kobiet i 40 dzieci.

STARCIĘ STRAJKUJĄCYCH TELEFONISTÓW Z POLICJĄ. W Detroit doszło do starcia między strajkującymi pracownikami telegrafów i policją. Dwie osoby udoiły rany.

NOWY REKORD SAMOLOTU RAKIETOWEGO. Światowy rekord szybkości został pobity przez samolot brytyjski „Gloster Meteor”, zaopatrzony w motory o napędzie rakiety. Samolot przebył 800 km. z Brukseli do Kopenhagi przy szybkości przeciętnej 1.003 km. na godzinę.

MARSZAŁEK SOWIECKI Z WIZYTĄ W ANGLII. Prasa brytyjska donosi, że szef sztabu gen. armii sowieckiej, marszałek Wasiliewski przybędzie w czerwcu do Anglii na zaproszenie marsz. Montgomery.

PREZ. TRUMAN ZAPROSZONY DO KANADY. Premier kanadyjski, Mackenzie King, odwiedził prezydenta Trumana, który przyjął zaproszenie do Kanady, dokąd pojedzie prawdopodobnie w czerwcu. King nie zajął dotąd określonego stanowiska w sprawie wysuniętej przez Vanderberga propozycji, aby Kanada przyłączyła się do Unii Panamerykańskiej.

„LIGA MATYLDY LUEDENDORF”. Władze wojskowe w strefie brytyjskiej zatwierdziły organizację o ideologii faszystowskiej, która występuje pod przykrywką działalności religijnej i demokratycznej. Na czele organizacji stoi Matylda Luedendorf, żona generała Luedendorfa.

OGRANICZENIA SPOŻYCIA CHLEBA WE FRANCJI. Rząd francuski postanowił obniżyć od 1 maja dzienną normę chleba z 300 na 250 gramów.

OSWIACZENIE GEN. CLARKA. Gen. Clark, komisarz USA w Austrii opuści Europę 17 maja, udając się do Ameryki, gdzie obejmie dowództwo wybrzeża Pacyfiku.

APARAT RADIOWY O WADZE 22 GRAMÓW. W arktycznym instytucie badawczym w Leningradzie, skonstruowano szereg nowych przyborów dla ekspedycji naukowych, jak: przenośną stację meteorologiczną, przybory dla pomiarów grubości warstw obłoków i t. d. Między innymi skonstruowano miniaturowy radiowy aparat nadawczy, mieszczący się w pudełku od zapalek. Aparat waży 22 gramy.

POLSKA OTRZYMA POMOĆ. W liście do przewodniczącego komisji spraw zagranicznych izby Reprezentantów, wiceminister spraw zagranicznych USA, Dean Acheson stwierdził, że Polska znajduje się na liście krajów, które otrzymają pomoc po ustaniu dostaw UNRRA.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dni powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wwyż na jeden adres) po zł. 15 — miesięcznie. Cena pojedynczego numeru 5 zł.

Administracja: Warsz., Al. Jerozolimskie 119.

Opłatę za prenumeratę należy wplacać na konto P.K.O. Nr 1-630.

B-31404

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119.

Tłoczono w drukarni „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.